

POWOLAНИЕ



Nr. 5/154 ROK XXIV

Okres zwykły

wrzesień - październik 2021 rok

Święty Józefie
Patronie rodzin
Módl się za nami!





NAUCZANIE PAPIESKIE

apelował Ojciec Święty. 25.07.2021

Pomnażanie dóbr bez sprawiedliwego podziału nie rozwiązuje problemów. Staramy się gromadzić i powiększać to, co mamy, Jezus zaś prosi nas, aby dawać, umniejszać. Prawdziwym cudem nie jest pomnażanie, które przynosi sławę i władzę, ale dzielenie się, powiększające miłość i pozwalające Bogu dokonywać cudów.

Spróbujmy dzielić się więcej, spróbujmy tej drogi, której uczy nas Jezus. Codziennie z powodów związanych z niedożywieniem umiera około siedmiu tysięcy dzieci w wieku poniżej pięciu lat. W obliczu takich skandali jak te, Jezus kieruje do nas zachętę - mówił Franciszek i zaapelował: „Odwagi, daj to niewiele, co masz, swoje talenty i dobra, oddaj je do dyspozycji Jezusowi i braciom. Nie bój się, nic nie będzie stracone, bo jeśli się dzielisz, Bóg pomnaża. Pozbądź się fałszywej skromności, poczucia, że się nie nadajesz. Zaufaj. Uwierz w miłość, w moc służby, w siłę bezinteresowności”. 25.07.2021

Przyjąć Jezusa do naszego życia. To On będzie oczyszczał naszą wiarę. Sami nie jesteśmy w stanie tego uczynić. Ale Pan pragnie z nami relacji miłosnej: przed rzeczami, które otrzymujemy i czynimy, trzeba kochać Jego. Istnieje relacja z Nim, która wykracza poza logikę korzyści i kalkulacji – powiedział Franciszek.

Zachęta Ewangelii jest następująca: nie troszczymy się jedynie o chleb materialny, zaspakajający nasz głód, ale przyjmijmy Jezusa jako chleb życia i, począwszy od naszej przyjaźni z Nim, uczmy się kochać siebie nawzajem. Bezinteresownie i bez kalkulacji – stwierdził Ojciec Święty. 01.08.2021

Wierności małżonków łasce sakramentu.

„Małżeństwo jest cennym znakiem. Jest ikoną miłości Boga do nas. Nie oznacza to, że miłość między małżonkami musi być perfekcyjna. Nikt taki nie jest. Miłość małżonków jest jednak procesem dynamicznym, który się rozwija i dojrzewa w trakcie całego życia. Stąd właśnie małżeństwo domaga się wierności. Małżeństwo jest na zawsze. Poprzez małżeństwo ukazuje się powagę zaangażowania między dwiema osobami, które się kochają. Nie chcesz się pobrać oznacza nie chcesz uczynić tego zobowiązania publicznym, mieć obawy, być może nie być przekonanym, pewnym”. 03.08.2021

Żyć z Jezusem. Bez Niego nie tyle żyjemy, ile vegetujemy: bo tylko On karmi nasze dusze, tylko On wybacz nam to zło, którego sami nie potrafimy przezwyciężyć, tylko On sprawia, że czujemy się kochani, nawet jeśli wszyscy nas zawodzą, tylko On daje nam siłę, by kochać i przebaczać pośród trudności, tylko On daje sercu ten pokój, którego ono szuka, tylko On daje życie wieczne, kiedy życie na ziemi się kończy. 08.08.2021

Prawo czy Jezus? Nie, przykazania istnieją, ale nas nie usprawiedliwiają. Tym, który nas usprawiedliwia jest Jezus Chrystus. Przykazania należy wypełniać, ale nie dają nam usprawiedliwienia. To darmo dany dar Jezusa Chrystusa, spotkanie z Jezusem Chrystusem nas usprawiedliwia darmo. Zaslugą wiary jest przyjęcie Jezusa, jedyną zasługą – otwarcie serca. A co mamy czynić z przykazaniami? Zachowywać je, ale jako pomoc w spotkaniu z Jezusem Chrystusem. 18.08.2021

opr. red. na podst. serwisu wiara/nauczanie papieskie

Nieustannie się módlcie. Modlitwa jest naszą życiową

koniecznością, ponieważ jest oddechem duszy, wszystko w życiu jest jej owocem. Jaka modlitwa, takie życie: stan naszej duszy i nasze czyny.

Niech osobista, zażyła, serdeczna rozmowa z Chrystusem pomaga wam być zawsze blisko Boga i znajdować odpowiedź na nurtujące was pytania, na kwestie do rozwiązania i problemy, które was niepokoją. 16.06.2021

Przekazywanie tradycji. Nie ważne, ile masz lat, czy jeszcze pracujesz, czy już nie; czy zostałeś sam, czy też masz rodzinę; czy jesteś babcią lub dziadkiem od młodszych lat czy też trochę później; czy jesteś nadal samodzielny, czy też potrzebujesz pomocy – ponieważ nie istnieje wiek emerytalny, jeśli chodzi o zadanie głoszenia Ewangelii, zadanie przekazywania tradycji wnukom. Trzeba wyruszyć w drogę i, przede wszystkim, wznieść się ponad swoje ograniczenia, aby podjąć coś nowego - zaznacza papież Franciszek w orędziu na 1. Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych, obchodzony w Kościele powszechnym 25 lipca. 22.06.2021

Wierzyć nie słowami, ale czynami. Nam grozi ryzyko wydawania opinii, przedstawiania wielkich idei i mówienia pięknych słów, ale bez zaangażowania.

„Ileż to razy mówimy, że chcemy Kościoła bardziej wiernego Ewangelii, bliższego ludziom, bardziej profetycznego i misyjnego, ale potem nie robimy nic konkretnego” - dodał papież. Wyraził ubolewanie, że wiele osób mówi, komentuje i debatuje, a mało głosi świadectwo.

„Świadkowie nie zatracają się w słowach, ale przynoszą owoce. Nie narzekają na innych, ale zaczynają od siebie samych. Bóg może dokonać za naszym pośrednictwem wielkich rzeczy, gdy nie przejmujemy się obroną własnego wizerunku, ale jesteśmy transparentni wobec Niego i wobec innych” - oświadczył Franciszek. 29.06.2021

Młodzi i starsi muszą iść razem. Dzisiaj potrzebne jest nowe przymierze między młodymi a osobami starszymi, aby dzielić się wspólnym skarbem życia, aby wspólnie marzyć, aby przezwyciężyć konflikty między pokoleniami, aby przygotować przyszłość wszystkich. Bez tego przymierza życia, marzeń i przyszłości grozi nam głód, ponieważ wzrasta liczba zerwanych więzi, samotności, egoizmu i sił dezintegrujących – podkreślił Franciszek.

Młodzi i starzy muszą iść razem. Młodzi, prorocy przyszłości, którzy nie zapominają o historii, z której się wywodzą; starzy, nigdy nie znużeni marzyciele, którzy przekazują doświadczenie młodym, nie blokując im drogi. Młodzi i starzy, skarb tradycji i świeżość Ducha. Młodzi i starzy razem. W społeczeństwie i w Kościele: razem –



z życia parafii... **WYDARZENIA**

11.06.2021 Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa - nasz odpust parafialny. Przed sumą odpustową o godz. 10:00 modliliśmy się Litanią do Serca Bożego, której przewodniczyła szefowa Akcji Katolickiej Zofia Jakubczyk. Tegoroczne święto parafialne miało niezwykle głęboki wymiar. Oto staraniem Księdza Proboszcza w naszej wspólnotie parafialnej gościł ks. prałat Edward Sznaj, proboszcz Parafii NMP Królowej Polski, i kustosz Sanktuarium św. Józefa Sebastiana Pelczara w Korczynie, który przywiózł do naszej parafii cenny dar: Relikwie Świętego Biskupa Przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara. Nasza parafia tym samym "pozyskała" jeszcze jednego potężnego orędownika naszych modlitw, prośb i błagań u Tronu Bożego, a w szczególności do Serca Pana Jezusa, któremu całe swoje życie i posługę kapłańską i biskupią zawierzył święty. Ale nie tylko, gdyż przez całą swoją posługę biskupa przemyskiego gorliwie szerzył kult Serca Bożego. I teraz - wydaje się - z taką rolą będzie również w naszej parafii, gdyż nie zawsze zdajemy sobie sprawę, jak wielką łaską jesteśmy obdarzeni.



**Ks. Edward Sznaj
z Relikwiami**

Ksiądz Edward przewodniczył uroczystej Mszy św., podczas której wygłosił okolicznościową homilię. Padło wiele bardzo wartościowych słów, duchowych napomnień i umocnień, ale wszystko nawiązywało do początkowych słów homilii: *"Miej serce i patrzaj w serce"*, zaczerpniętych z sentencji naszego narodowego wieszczą Adama Mickiewicza. Bo to oznacza, że widzi się więcej, głębiej, prawdziwiej, z miłością i wszystkimi tymi cechami, które wypływają z

Bożej natury, z Bożego Serca. Tym właśnie określeniem zakończył ks. Edward homilię, gdy zostawił nam niezawodną wskazówkę: *"Miej serce i patrzaj w serce...Jezusowe"*.

Ale we wcześniejszych słowach homilii przedstawił nam także krótki życiorys Św. Biskupa oraz wspomnianą na wstępie wielką Jego cześć do Serca Bożego i szerzenie Jego kultu. Tutaj także kaznodzieja przywołał postać innego świętego, patrona naszej szkoły, Jana Pawła II, który - podobnie jak biskup Pelczar - był rozmiłowany w Sercu Bożym. Obaj znacząco podkreślali, że z Serca Bożego narodził się Kościół i sakramenty. Z przebitego boku Zbawiciela

wypłynęły źródła Miłosierdzia, które sam potwierdził przez siostrę Faustynę.

Na zakończenie Mszy św. został odczytany - w łączności z całym Kościołem w Polsce - akt poświęcenia naszej Ojczyzny Najświętszemu Sercu Pana Jezusa oraz modlitwa za wstawiennictwem Św. Biskupa Pelczara. Uroczysta procesja zwieńczyła uroczystość odpustową, a zakończyło ją błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem z balkonu naszej świątyni. Każdy chętny otrzymał także obrazek z wizerunkiem i modlitwą wstawienniczą przez ręce Świętego Patrona.

Oprawę muzyczną uroczystości sprawował chór szkolny pod wodzą p. Aszłara, a oprawę liturgiczną członkowie Akcji Katolickiej i zespołu Łęczanie. Procesję z darami zorganizowały panie z Kół Gospodyń z Łęk Dukielskich i Myszkowskiego, które także niosły w procesji feretrony, młodzież figurę Św. Stanisława, a Łęczanie figurę Serca Bożego. Obecne były poczty sztandarowe Szkoły i OSP.

13.06.2021 Po Mszy św. o godz. 11:30 odbyło się spotkanie kandydatów do bierzmowania.

15-16.06.2021 Panowie Aleksander Krężałek i Stanisław Buczyński wykonali obudowę i założyli włącz na dzwonnice zabezpieczając przed zalewaniem ściany wschodniej świątyni.

20.06.2021 Trzecia niedziela miesiąca. Rozpoczęła się zbiórka ofiar na remonty i potrzeby parafii. Po Mszy św. o godz. 11:30 odbyło się zakończenie kursu przedmałżeńskiego.

24.06.2021 O godz. 18:30 sprawowana była Msza św. dla kończących szkołę uczniów z klasy VIII, we Mszy św. wzięli udział rodzice i nauczyciele.

25.06.2021 O godz. 10:00 uczniowie i nauczyciele z naszej szkoły oraz rodzice zgromadzili się podczas Mszy św. dziękczynnej na zakończenie roku szkolnego.

26.06.2021 Pielgrzymka do Korczyny. (str. 5-6)

29.06.2021 Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Taca zebrana podczas Mszy św. została przeznaczona na tzw. Świętopietrze, czyli stolicę Apostolską - do dyspozycji papieża.

01.07.2021 Z racji pierwszego czwartku miesiąca o godz. 17:30 odbyła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania oraz Msza św.

02.07.2021 Z racji pierwszego piątku miesiąca o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych, a po niej Ks. Proboszcz odwiedził chorych w domach z posługą sakramentalną. Po południu od godz. 17:30 trwała spowiedź pierwszopiątkowa dla wszystkich - zwłaszcza zapraszamy dzieci z kl. III, a następnie rozpoczęła się godzina do Serca Pana Jezusa z adoracją, litaniami i Mszą św.

03.07.2021 Odbyło się w naszej wspólnotie parafialnej kolejne nabożeństwo fatimskie. Parafianie z naszych przysiółków Myszkowskiego i Pałacówki przygotowali rozważania, oprawę liturgiczno-muzyczną, zakupili kwiaty i dary ołtarza. Mszę św. celebrował i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob.

Marek Danak.

Po odmówieniu Różańca miała miejsce zmiana tajemnic Róż Różańcowych oraz procesja z figurą Pani Fatimskiej. Na zakończenie otrzymaliśmy błogosławieństwo z balkonu świątyni.

04.07.2021 Pierwsza niedziela miesiąca. Po każdej Mszy św. wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa za wstawiennictwem Św. Jana Pawła II i błogosławieństwo.

25.07.2021 Z racji Św. Krzysztofa, po każdej Mszy św. było poświęcenie kierowców i pojazdów. Zebrane z tej okazji ofiary przeznaczone zostały na zakup środków transportu dla misjonarzy.

01.08.2021 Pierwsza niedziela miesiąca. Po każdej Mszy św. wystawienie Najświętszego Sakramentu, modlitwa za wstawiennictwem Św. Jana Pawła II i błogosławieństwo.

05.08.2021 Pierwszy czwartek. O godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania oraz Msza św.

06.08.2021 W pierwszy piątek o godz. 7:00 Msza św. w intencji naszych chorych i odwiedziny w domach z posługą sakramentalną. O godz. 17:30 rozpoczęła się spowiedź dla dzieci z kl. 3 oraz godzina do Serca Pana Jezusa z adoracją, litanią i Mszą św., a także zmiana biletów Straży Honorowej SPJ.

07.08.2021 Pierwsza sobota. Odbyło się sierpniowe nabożeństwo fatimskie. Oprawę Mszy św. oraz wystrój świątyni przygotowali wierni z rejonu pierwszego. Mszę św. celebrował i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Marek Danak. Jak w zeszłym miesiącu, po odmówieniu Różańca odbyła się zmiana tajemnic Róż Różańcowych, procesja z figurą Pani Fatimskiej oraz błogosławieństwo z balkonu świątyni.

Początkiem sierpnia pan kościelny dokonał przycinki tui i jodeł wokół naszej świątyni. W pracach pomagał mu Patryk Zawada oraz panowie Łukasz i Dawid Szombara.

15.08.2021 Ks. Proboszcz podziękował panom Mateuszowi Delimacie i Andrzejowi Mackosiowi, którzy opracowali w ostatnim czasie księgi obiektów kościoła, plebanii i cmentarza.

15.08.2021 Rozpoczęła się comiesięczna

zbiórka ofiar na remont i sprzątanie świątyni.

15.08.2021 Obchodziliśmy Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Święto to od wieków jest obchodzone w tradycji ludowej jako Święto Matki Bożej Zielnej i jest okazją do dziękczynienia za zebrane plony.

W naszej parafii tradycyjne "ziela" święcone były podczas każdej Mszy św., natomiast podczas uroczystej sumy przyniesione zostały wieńce wykonane przez Panie z Kół Gospodyń z Łęk Dukielskich i Myszkowskiego, Kółka Rolniczego, dzieci (podczas Mszy o 11:30) oraz dzieło sztuki wykonane przez p. Beatę Bojdę - Monstrancję, która reprezentowała Akcję Katolicką.



Wieniec dożynkowy od dzieci

Oprawę liturgiczną Mszy św. przygotowały Akcja Katolicka, Koła Gospodyń i Kółko Rolnicze.

Poświęcone i pokrojone bochny chleba zostały przez panie rozdane wśród wszystkich chętnych zebranych na tej Mszy św.

22.08.2021 Modlitwą oraz złożeniem kwiatów i zapalonych zniczy pod Pomnikiem Wdzięczności oddaliśmy po sumie hołd pokoleniom Łęczan z okazji 655 rocznicy powstania naszej miejscowości.

* Przez cały czerwiec, codziennie przed Mszą św. odmawiana była Litania do Serca Pana Jezusa.

* W każdą środę odbywała się Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy poprzedzona godzinkami.

* W piątki oddawaliśmy szczególną cześć Sercu Pana Jezusa podczas adoracji, Litanii do Serca Pana Jezusa i Mszy św.

opr. H.Kyc

PIELGRZYMKA DO SANKTUARIUM ABPA PELCZARA

W tym roku odpust parafialny mieliśmy wyjątkowy. Do parafii zostały wprowadzone Relikwie Świętego Biskupa Przemyskiego Józefa Sebastiana Pelczara.

Jest to osoba bardzo ważna, gdyż pochodzi z naszych okolic, a dokładniej z Korczyny koło Krosna. Dlatego też, zrodził się pomysł, aby pielgrzymować do Korczyny, poznać trochę historii związanej z tym miejscem i Jego Osobą.

Pielgrzymka odbyła się 26 czerwca 2021 roku. Uczestniczyło w niej 25 pielgrzymów. Wyruszyliśmy autobusem z parkingu przy kościele. Gdy dotarliśmy na miejsce, przywitał nas ksiądz kustosz Edward Sznaj, opiekun tego sanktuarium. Przybliżył on nam sylwetkę

świętego, który urodził się 17 stycznia 1842 roku w rodzinie średniozamożnych rolników. Jak się okazuje, całe życie księdza biskupa związane było z Maryją, gdyż jeszcze przed narodzinami jego matka ofiarowała go najświętszej Marii Pannie. Wzrastał tutaj w atmosferze głęboko religijnej i po zdaniu matury wstąpił do seminarium duchownego w Przemyślu. Po święceniach podjął pracę jako wikariusz w Samborze. Następnie został skierowany na studia w Kolegium Polskim w Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z prawa kanonicznego i teologii. Po powrocie do kraju został wykładowcą w seminarium duchownym w Przemyślu, a następnie profesorem i rektorem Uniwersytetu

Jagiellońskiego. Ksiądz biskup odznaczał się szczególną gorliwością i nabożeństwem do Najświętszego Sakramentu, Serca Bożego i Najświętszej Maryi Panny. Podczas pobytu w Krakowie związany był z franciszkanami konwentualnymi.



Założył Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. W 1899 roku został biskupem pomocniczym, a 17 grudnia 1900 roku ordynariuszem diecezji przemyskiej. Jako arcybiskup bardzo dbał o diecezję, troszczył się o ubogich, chorych, dbał o podnoszenie wiary duchowieństwa i wiernych. Przeprowadził reformę religii w szkołach podstawowych. Chojnie wspierał wszelkie dobre i potrzebne inicjatywy. Pod jego dyktando i opieką został ukończony kościół w Korczynie.

Ksiądz kustosz przedstawił nam też historię kościoła i parafii w Korczynie. Okazało się, iż Korczyna posiadała drewniany kościół, który zlokalizowany był na terenie tak zwanego „starego cmentarza”. Był to niewielki kościół. W okresie reformacji właściciele Korczyny przeszli na kalwinizm, pozabawiając Korczynę własnego kościoła. Później w 1612 roku powstał nowy dość okazały drewniany kościół, lecz ta świątynia spłonęła w czasie pożaru miasteczka. W roku 1812 hrabia Józef Jabłonowski ufundował dla parafii nowy, murowany kościół, który z czasem uległ uszkodzeniu i zdecydowano o odbudowaniu go ponownie pod opieką i dużą pomocą materialną księdza biskupa Józefa Sebastiana Pelczara. Nowy kościół powstał w latach 1910 – 1914, i stoi do dzisiaj. To jak wygląda kościół dzisiaj, jego styl i symbolikę, zarówno ołtarza głównego, jak i całej reszty kościoła, zawdzięczamy ks. biskupowi i wpływie jaki miała Matka Najświętsza na jego życie. Warto również dodać w tym miejscu, że okazałe unikalne witraże zaprojektował Stefan Matejko, a wykonała krakowska firma Żeleńskich. Oprócz księdza biskupa fundatorami witraży byli dziedzic Korczyny - generał i hrabia Stanisław Szeptycki z rodziną i parafianie. Wspominam o Szeptyckim, gdyż była to osoba bardzo ważna, nie tylko dla Korczyny, lecz również dla całego kraju, co ksiądz kustosz mocno podkreślił swojej opowieści. Po wizycie w kościele, udaliśmy się pod kapliczkę z figurą księdza biskupa, gdzie szczególnie uderzyła nas dbałość o to piękne miejsce, pełne kwiatów. Następnym punktem pielgrzymki było udanie się śladem drogi krzyżowej, która odbywa się z Sanktuarium Świętego Biskupa Józefa Sebastiana Pelczara w Korczynie aż do ruin zamku w Odrzykoniu, gdzie przy drodze znajduje się duża skała, która przypomina francuskie „Lourdes”. Kolejnym punktem pielgrzymki było zwiedzenie kościoła pod wezwaniem Świętego biskupa Józefa Sebastiana

Pelczara, który nawiązuje z budową do Porcjunkuli z Asyżu. Wybudowany został w latach 90 na potrzeby społeczności zamieszkującej Podzamcze.

Ostatnim punktem pielgrzymki było odwiedzenie cmentarza i modlitwa za

wspomnianego wcześniej generała Stanisława Szeptyckiego. Na końcu muszę dodać, iż oprócz tej duchowej oprawy było też coś dla ciała, gdyż w międzyczasie odwiedziliśmy w Korczynie wytwórnię czekolady oraz ruiny zamku w Odrzykoniu.

tekst Mariusz Jaracz

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

07.08.2021r. Jakub Wojciech Jakubczyk



Sakrament małżeństwa zawarli:

19.06.2021r. Maura Pica i Rafał Cichoń

15.08.2021r. Kamila Belczyk i Kamil Robótka



Do wieczności odeszli:

09.07.2021r. Józef Kubal 1. 77



Intencje dla Róż Żywego Różańca

wrzesień

Intencja papieska: Módlmy się, abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują.



Intencje Róż Żywego Różańca: O dobre owoce rozpoczynającego się roku szkolnego i katechetycznego, dla dzieci, nauczycieli i rodziców.

październik

Intencja papieska: Módlmy się, aby każdy ochrzczony był włączony w ewangelizację, gotowy do misji, poprzez świadectwo życia mającego smak Ewangelii.

Intencje Róż Żywego Różańca: Za zelatorów Kół Żywego Różańca oraz liderów wszystkich wspólnot i ruchów naszej parafii, aby gorliwie przewodzili w wierze i apostołstwie.



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

6.06.2021 Po niedzielnej Mszy św. odbyło się kolejne, comiesięczne nasze spotkanie. Tematem tego spotkania formacyjnego było „Przygotowanie do udziału we Mszy świętej i dziękczynienie po niej. Przygotowanie do komunii świętej, dziękczynienie oraz zagadnienie komunii duchowej i postu.

„Komunia święta, którą przyjmujemy podczas Eucharystii, czyni z nas świątynią Bożą, bo już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”. Eucharystię powinniśmy więc przyjmować jako dziękczynienie i uwielbienie Ojca; jako pamiątkę ofiary Chrystusa i Jego Ciała; jako obecność Chrystusa dzięki mocy Jego słowa i Jego Ducha. Kościół od samego początku podkreśla wagę należytego przygotowania do Mszy świętej. Eucharystia zaczyna się dużo wcześniej niż o ustalonej godzinie. Trzeba się do niej odpowiednio przygotować, podobnie jak to czynił Jan Paweł II. To przygotowanie zaczyna się już w domu od decyzji – iść czy nie iść na Mszę świętą? To wszystko zależy przede wszystkim od osobistej wiary. Jeśli ktoś z żywą wiarą przyjmuje zaproszenie Jezusa, to nie jest to obowiązek, lecz przyjęcie zaproszenia, przyjęcie Bożego daru. Dzień wcześniej powinno się np. przeczytać fragmenty tekstów biblijnych, które będą czytane podczas niedzielnej Mszy świętej. Należy pamiętać o odpowiednim i godnym stroju. Dziś odnosi się wrażenie, że – zwłaszcza ludzie młodzi – przychodzą na Mszę świętą byle jak ubrani, nie dlatego że nie stać ich na lepsze ubranie, ale dlatego, że nie widzą takiej potrzeby. Niestety zapominają, że to dom Boży, to mieszkanie Boga zapraszającego do niego każdego człowieka. Jeśli ktoś idzie na ważną uroczystość, ubiera się odświętnie, bo strój wyraża szacunek do osoby, z którą się spotyka. Wskazane jest, aby na Mszę świętą przyjść do kościoła wcześniej, żeby mieć czas na wyciszenie. Przy wejściu do kościoła wchodzący zanurza rękę w wodzie i czyni znak krzyża. Tym gestem przypomina sobie, że został ochrzczony, czyli oczyszczony z grzechów oraz stał się dzieckiem Bożym.

W domu Bożym trzeba zatroszczyć się o czyste sumienie. Wchodząc do wnętrza świątyni, każdy klęka przed obecnym w tabernakulum Eucharystycznym Chrystusem i trwa przez chwile w cichej modlitwie. Komunia jest zwierczeniem Mszy świętej. Każdemu, kto przystępuje do komunii, powinno towarzyszyć przeświadczenie, że przyjęcie Ciała Chrystusa zobowiązuje do dawania świadectwa Jego obecności w codziennym życiu. Warunkiem niezbędnym do godziwego przyjęcia Komunii Świętej jest stan łaski uświęcającej, zachowanie postu eucharystycznego i wzbudzenie w sobie właściwej intencji. Eucharystyczny post jest okazją do owocnego przygotowania się na przyjście Chrystusa do naszych serc. Przychodząc na Eucharystię, każdy z nas przynosi w tym właśnie poście swoje radości i smutki, pragnienia i nadzieje, które chce



złożyć Bogu jako miłą ofiarę. Komunię świętą należy przyjmować w pozycji stojącej lub klęczącej. Przy pozycji stojącej należy wykonać gest szacunku wobec Chrystusa Eucharystycznego poprzez przyklęnięcie przed przyjęciem Ciała Chrystusa. Do Komunii Świętej można przystępować dwukrotnie w ciągu dnia pod warunkiem, że drugi raz ma miejsce podczas Mszy świętej, na której jest się obecnym od samego początku. Po przyjęciu Komunii Świętej zalecane jest

zarówno osobiste, jak i wspólnotowe dziękczynienie. Warto podziękować za ten ogromny dar, który został przyjęty do serca, uzmysłowić sobie nieskończoną wszechmoc Boga, która jest potężniejsza od największych światowych sił. Jeżeli ktoś fizycznie nie jest w stanie przystąpić do komunii sakramentalnej, to może się wzmocnić duchową komunią. Duchowa komunია polega na wzbudzeniu w swoim sercu gorącego pragnienia zjednoczenia z Jezusem tak samo i z takimi samymi skutkami, jak to się dzieje w czasie przyjmowania Eucharystii na Mszy świętej. Jeśli ktoś trwa w grzechu ciężkim, to ten fakt uniemożliwia mu zjednoczenie się z Bogiem, czy to w komunii sakramentalnej, czy poprzez jakikolwiek inny akt. Ciężki grzech stanowi tu realną i obiektywną przeszkodę dla takiego pełnego zjednoczenia. Jeśli ktoś jest w stanie uniemożliwiający mu przyjmowanie komunii sakramentalnej, to niejako „analogicznie” uniemożliwia mu to pełną duchową komunię. Wówczas lepiej byłoby powiedzieć Jezusowi:

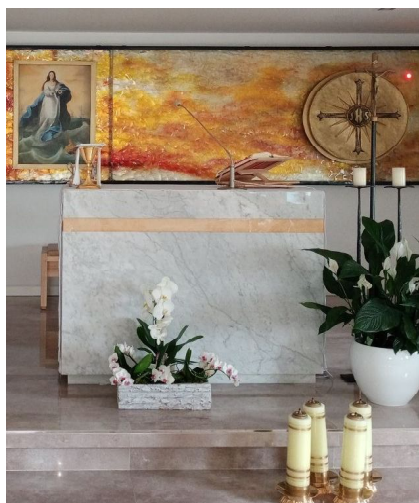
“Chciałbym móc przyjąć Cię w Eucharystii! Pomóż mi Panie i spraw, aby przyszedł taki moment, w którym to będzie tylko możliwe”.

15.08.2021 W Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny poświęcone zostały przyniesione do świątyni wiązanki ziół, kłosów i kwiatów, a także wieńce dożynkowe, bochny chleba i kosze pełne owoców i warzyw jako dary dziękczynne za tegoroczne zbiory. Wieniec dożynkowy Akcji Katolickiej przedstawiający monstrancję swoją symboliką nawiązuje do obecnie przeżywanego w kościele trzyletniego programu duszpasterskiego - **“Eucharystia daje życie”**. KGW z Łęk Dukielskich przyniosło wieniec - łódź, którą steruje Chrystus. W łodzi naszego życia nie powinno zabraknąć Chrystusa, byśmy bezpiecznie dopłynęli do celu, którym jest wieczność z Bogiem. KGW z Myszkowskiego ofiarowało snop zbóż i kwiatów, a także kosz z owocami i warzywami. Przedstawiciele Akcji Katolickiej, Kółka Rolniczego i KGW zajęli się oprawą liturgiczną uroczystości, a po skończonej Mszy św. poświęcone chleby zostały podzielone i rozdane wśród wiernych. W tym roku po raz drugi swój wieniec przyniosły dzieci i wraz z innymi darami ofiarowały go podczas swojej Mszy św. o godz. 11:30.

Beata Bojda

Z wakacyjnych dróg...

Wakacje to upragniony czas odpoczynku nie tylko dla naszych milusińskich, dobrze jest złapać choć kilka dni oddechu od codziennych obowiązków. W tym roku postanowiliśmy wyjechać wraz z dziećmi na wymarzone



wczasy nad nasze polskie morze. I tak dobre wiatry przy dużym udziale Opatrzności Bożej zaprowadziły nas do Krynicy Morskiej. Radość dzieci była przeogromna, bo po raz pierwszy zobaczyły morskie fale na własne oczy. Ale oprócz przyziemnych przyjemności, jak

kąpiel w morzu czy zbieranie muszelek i bursztynu, dane nam było poznać marylki, czyli siostry ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszego Imienia Jezus, które prowadzą dom dla księży i grup rekolekcyjnych. Tak się złożyło, iż nasza kwatera mieściła się w najbliższym sąsiedztwie Zgromadzenia, a dzięki gościnności s. Marii mogliśmy codziennie liczyć na pyszny domowy obiad, czy pomodlić się w kaplicy przed pięknym ołtarzem wykonanym na wzór bursztynu (*na zdjęciu*).

Warto przy tej okazji przybliżyć historię zgromadzenia. Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus zostało założone przez bł. o. Honorata Koźmińskiego w XIX wieku. Był to czas, gdy car likwidował zakony i nie pozwalał powoływać nowych. Ojciec Honorat w konfesjonale zaczął zakładać zgromadzenia bezhabitowe i przydzielał im konkretne prace. Powołaniem marylek było rękodzieło. Obecnie siostry podejmują prace potrzebne na obecne czasy, np. jako katechetki w szkole. W wakacje głównym zajęciem sióstr jest prowadzenie ośrodka. Przyjeżdżają do niego grupy rekolekcyjne, katecheci z dziećmi z diecezji elbląskiej, kapłani.

Siostry składają śluby: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa oraz, w dniu ślubów wieczystych, w formie czwartego ślubu akt ofiarowania się za Kościół święty i kapłanów. Poleciała go składać Franciszka Maria Witkowska, matka założycielka (stąd nazwa marylki). Do codziennych obowiązków należy modlitwa za wszystkich kapłanów. Dzień siostry rozpoczynają o godz. 6:00, odmawiają modlitwy poranne oraz pacierz zakonny. W południe zaś modlą się Litanią do Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, ułożoną przez matkę założycielkę. Także codziennie siostry odmawiają Litanię do Imienia Jezus. W Krynicy Morskiej pracują trzy siostry. Poza Polską marylki posługują na Słowacji i Litwie, w Anglii, Kanadzie oraz w Namibii.

Zgromadzenie Sióstr Najświętszego Imienia Jezus do Krynicy Morskiej przybyło w 1968 r. na prośbę bp. Józefa Drzazgi. Miał być to dom dla księży, by mieli gdzie wyjechać na odpoczynek. To właśnie tutaj przyjeżdżał bł. ks. Jerzy Popiełuszko. Prymas Stefan Wyszyński skierował go po raz pierwszy na odpoczynek do Krynicy Morskiej jako młodego kleryka, gdzie odpoczywał, powracał do sił przez około pół roku po odbyciu służby wojskowej. Ksiądz Popiełuszko polubił to miejsce, przyjeżdżał tu do końca życia. Siostry, które przebywały tu dłuższy czas, wspominają go jako otwartego, pomocnego kapłana.

Justyna Kandefer

KALENDARZ LITURGICZNY

WRZESIEŃ

- 03. Św. Grzegorza Wielkiego, doktora Kościoła.
- 05. Św. Matki Teresy z Kalkuty.
- 08. Święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny – odpust w Kobylanach.
- 12-18. Tydzień modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców.
- 13. Św. Jana Chryzostoma, doktora Kościoła.
- 14. Święto Podwyższenia Krzyża Świętego. - wizytacja biskupia, bierzmowanie młodzieży
- 15. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.
- 17. Św. Roberta Bellarmina, doktora Kościoła.
- 18. Święto św. Stanisława Kostki, zakonnika, Patrona Polski, dzieci i młodzieży.
- 19. Św. Januarego, biskupa i męczennika; - 55 Dzień Środków Społecznego Przekazu.
- 21. Święto św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.
- 23. Św. o. Pio z Pietrelciny, kapłana, stygmatyka.
- 26. 107. Dzień Migranta i Uchodźcy.
- 27. Dzień Podziemnego Państwa Polskiego.
- 28. Św. Wacława, męczennika.
- 29. Święto Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.
- 30. Św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła.

PAŹDZIERNIK

- 01. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dk. Kościoła.
- 02. Świętych Aniołów Stróżów.
- 04. Św. Franciszka z Asyżu.
- 05. Św. Faustyny Kowalskiej, zakonnicy.
- 07. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
- 15. Św. Teresy od Jezusa z Avilli doktora Kościoła.
- 16. Św. Jadwigi Śląskiej.
- 17. Św. Ignacego Antiocheńskiego, męczennika.
- 18. Święto św. Łukasza, Ewangelisty.
- 19. Bł. Jerzego Popiełuszki, kapłana i męczennika; - Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych.
- 20. Św. Jana Kantego, kapłana.
- 22. Św. Jana Pawła II, papieża.
- 24. Światowy Dzień Misyjny; Tydzień Misyjny.
- 28. Św. Szymona i Judy Tadeusza.
- 31. Rocznica poświęcenia kościoła własnego.

4 października - wspomnienie św. Franciszka z Asyżu
– patrona ekologii.

Zmiany klimatu i ekologia

Międzynarodowy Zespół ds. Zmiany Klimatu opublikował szósty podsumowujący raport, w którym zdecydowanie łączy związek globalnego ocieplenia z działalnością człowieka. Można znaleźć tam ostrzeżenie o zbliżającym się przekroczeniu progów wzrostu temperatury o 1,5 oraz 2°C względem czasów przedprzemysłowych. Podsumowując minioną dekadę stwierdzono, że „średnia temperatura w ostatniej dekadzie (2011-2020) była o 1,09°C (a ściślej o 0,95-1,20°C) wyższa niż średnia z lat 1850-1900. Odnotowano również podwyższenie się poziomu wody w morzach między rokiem 1901 a 2018. To efekt rozgrzewania się i związanego z tym rozszerzania wód oceanicznych, a także topnienia lodowców i łądolołów. Naukowcy zaznaczają, że cofanie się lodowców nie miało miejsca w czasach po urodzeniu Chrystusa.

Zmiana klimatu to nie tylko wzrost temperatury i poziomu wody, ale także zmiany w występowaniu zjawisk ekstremalnych, tj. długich upałów, silnych opadów, susz, burz, huraganów itd. Wszystkie to zjawiska są nam dobrze znane. Często w wymianach zdań cieszymy się, że nasze Łęki Dukielskie znajdują się w miejscu, gdzie wiatry i burze nie sięją tak dużych zniszczeń, jak dzieje się to w innych miejscach. Jednakże wielkość kul gradowych, czy wyschnięte studnie w każdej z miejscowości są podobne. Wszystko to stanowi zagrożenie dla człowieka, rolnictwa, ogrodnictwa i zachowania naturalnej bioróżnorodności.

Jest faktem, że od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku temperatury na świecie wzrosły. Wzrosło tym samym większe ryzyko suszy, zagrożenia pożarami oraz falami ekstremalnych upałów. Opracowano kilka scenariuszy, które mają przewidzieć, jak mogą wyglądać zmiany klimatyczne w najbliższych dziesięcioleciach. We wszystkich rozważanych scenariuszach emisji globalna średnia temperatura powierzchni Ziemi będzie nadal rosła przynajmniej do połowy stulecia. O ile nie nastąpią drastyczne redukcje emisji CO₂ i innych gazów cieplarnianych, ocieplenie przekroczy w XXI wieku progi 1,5°C oraz 2°C.

Podano także stanowisko naukowe, które miało na celu znaleźć genezę tych zjawisk, jest bezdyskusyjne, że wpływ człowieka doprowadził do ogrzania atmosfery, oceanów i łądów.

Zasadna jest zatem refleksja nad rolą każdego z ludzi w kontekście ratowania środowiska. Wynika to z chrześcijańskiego obowiązku. Nie wystarczy sama świadomość zagrożenia środowiska naturalnego, potrzebne jest budzenie wrażliwości na te sprawy. Troska o środowisko naturalne wynika z IV przykazania Dekalogu: „Czcij ojca swego i matkę swoją”. Wynika to z pietyzmu (postawy szacunku i troskliwej ochrony), a także z przykazania miłości bliźniego. Zdrowe powietrze, czysta woda, chleb zrodzony z urodzajnej ziemi – to potrzeby elementarne wszystkich ludzi żyjących obecnie i przyszłych pokoleń. Zasoby naturalne są wspólnym

dobrem ludzi i wszyscy mają do nich prawo. Przy ich użytkowaniu należy się oglądać na innych. Nieodpowiedzialne są więc stwierdzenia „Ile ja jeszcze pożyję, to czym palę w piecu już za mojego życia nic nie zmieni” – musimy myśleć także o przyszłych pokoleniach. Warto wtedy spojrzeć na tęckie XIX-wieczne kapliczki, na kościół – te obiekty trwają, a czasy i ludzie się zmieniają, służą zaś każdemu. Teologia moralna poucza, że niezbędne jest - ograniczenie konsumpcji, asceza, ubóstwo.

Odpowiedzialność za ochronę środowiska naturalnego jest oczywiście zróżnicowana, bowiem nie wszyscy mają taki sam wpływ na podejmowane decyzje dotyczące troski o środowisko naturalne (rząd, parlament, dyrektorzy firm, biznesu). Na każdym człowieku w pewnej określonej mierze ciąży odpowiedzialność za stan środowiska naturalnego, przynajmniej w bezpośrednim zasięgu oddziaływania. Tam, gdzie jest świadome działanie wyrządzające szkodę ludziom, jest też i wina - grzech.

Tak zwany grzech ekologiczny polega na tym, że dobro wszystkich traktuje się jako własność niczyją (res nullius), zawłaszczając je niesprawiedliwie lub bezmyślnie niszcząc. Jak w każdym rodzaju grzechu, tak i tutaj można mieć do czynienia z pewnym ustąpieniem: lekkie przewinienie (śmiecenie), przestępstwo (zatrucie rzeki), zbrodnia (śmierć ludzi).

Należy mimo wszystko zachowywać czujność. Odróżniać ekologię (nauka o strukturze i funkcjonowaniu przyrody, zajmująca się badaniem oddziaływań pomiędzy organizmami, a ich środowiskiem) od ekologizmu (zespół idei i działań na rzecz ochrony środowiska połączony ze stylem życia zgodnym z naturą). Bądźmy świadomi tego, że nie wszystko, co nawołuje do ekologicznego stylu życia, jest determinowane troską o środowisko.

Niezwykle niebezpieczne jest zjawisko tzw. greenwashingu (tłum. Ekościema/ zielone mydlenie oczu). Przykładem mogą być wielkie sieciowe sklepy odzieżowe, które zapewniają o ekologicznym wytworzeniu swoich produktów, jednocześnie pomijając fakt, że ubrania stworzone są w materiale niskiej jakości (szybko należałoby kupić nowe) i sprowadzane są z „drugiego końca świata”, przez co ze względu na transport jest zbrodnią dla środowiska. By informować konsumentów o ekologicznym wytworzeniu produktów używa się tzw. „certyfikatu FSC”, który jest znany na całym świecie. Niestety, wiele firm znalazło sposób na oszustwo konsumentów. Na metce ubrań zamieszcza się logo certyfikatu FSC – nie oznacza to jednak, że produkt został wykonany z naturalnych surowców, a jedynie jego metka(!).

Konieczna jest wobec tego rozważa i zdrowy rozsądek. Teologiczne motywy dla ochrony środowiska poruszył Ojciec Święty w swojej znakomitej encyklice Laudato Si. Papież pokazuje wiernym także orędownika spraw związanych z kwestiami ochrony środowiska – świętego Franciszka z Asyżu.

Niech jego wstawiennictwo pomaga nam w dbaniu o nasz dotychczasowy dom – ziemię.

Mateusz Więcek



29 sierpnia 2021

XXII Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 7

Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci Mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi. Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji.



Dzisiaj, Słowo Boże pomaga nam odróżnić Przykazania Boże, które stoją ponad ludzkimi zwyczajami. Rzeczywiście wraz z upływem czasu łatwo jest wypaczyć ewangeliczne przesłanie i, zdając lub nie zdając sobie sprawy, zastępować Przykazania lub zdusić je przesadną drobiazgowością. To dlatego prości ludzie, kierując się zdrowym rozsądkiem, nie zwracali uwagi na doktorów Prawa ani na faryzeuszy, którzy przedkładali ludzkie spekulacje nad Słowo Boże.

Kiedy Jan Paweł II prosił o przebaczenie w imieniu Kościoła za wszystkie krzywdy, jakie wyrządzili jego synowie w historii, uzasadnił: „oddaliśmy się od Ewangelii”.

„Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym” (Mk 7,15), powiedział nam Jezus. Tylko to, co wychodzi z serca człowieka, z jego wewnętrznej świadomości osoby ludzkiej, może nas uczynić złymi. To zło zadaje ból całej ludzkości i jednostce, która je wyrządza. Religijność nie oznacza mycia rąk (przypomnijmy Piłata), lecz utrzymanie czystości serca.

Z serca kochającego wypływają dobre dzieła, które pomagają dokładnie temu, kto potrzebuje pomocy: „*Bo byłem głodny, a daliście mi jeść...*”.



Ewangelia miesiąca

Z serca ludzkiego pochodzą...

Gdy się oddalił od tłumu i wszedł do domu, uczniowie pytali Go o tę p r z y p o w i e ś ć . Odpowiedział im: „I wy tak niepojętni jesteście? Nie rozumiecie, że nic z tego, co z zewnątrz wchodzi w człowieka, nie może uczynić go nieczystym; bo nie wchodzi do jego serca, lecz do żołądka, i zostaje wydalone na zewnątrz». Tak uznał wszystkie potrawy za czyste. I mówił dalej: “Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. **Cale to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym**”. Mk 7, 14-23



Tak ważne jest rozróżnienie, jakie Jezus akcentuje dziś w przypowieści! Jest świat zewnętrzny i wewnętrzny. Człowiek wierzący, każdy naśladowujący Jezusa ma zwracać uwagę na to, co wewnątrz. Troska o życie duchowe, wewnętrzne. Kształtowanie ducha, serca. Wprost pielęgnowanie, gdyż od tej pielęgnacji uzależniony jest owoc. Jeśli z serca ma wydobywać się dobro i szlachetność i miłość i życzliwość, to najpierw tymi wartościami serce musi być napełnione.

Wnętrze człowieka, jego serce nie znosi pustki. Jeśli nie będzie tam wartości pięknych, to wydobywać się będzie z niego to, co złe, to co czyni człowieka nieczystym.

Zło i dobro wychodzą z serca człowieka. To my kształtujemy serce. To my czynimy nasze życie albo dobrym, albo złym. To my za to jesteśmy przed Bogiem odpowiedzialni!

W dzisiejszej Ewangelii św. Marek wylicza niektóre ze zwyczajów. Jezus nie znosi dawnych przepisów, ale krytykuje postawę faryzeuszy, dla których w pewnym momencie tradycja stała się ważniejsza niż Prawo. Bardzo mocno podkreśla, że od zewnętrznej nieczystości o wiele gorsza jest nieczystość wewnętrzna. Jej źródłem jest grzech, który dotyka ludzkiego serca i odwraca go od Boga. Z ludzkiego serca pochodzi zło, które niszczy przyjaźń z Bogiem i drugim człowiekiem. Jezus wymienia konkretne grzechy, które czynią człowieka nieczystym, grzesznym. Zauważmy, że wszystko rozpoczyna się od złych myśli. Za nimi idą złe czyny takie jak nierząd, kradzież, zabójstwo, cudzołóstwo, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Warto zastanowić się, który z wymienionych przez Jezusa grzechów najbardziej zanieczyszcza moje serce. I jakie myśli są powodem popełniania kolejnych grzechów. Podczas Eucharystii, odmawiając akt pokuty mówimy, że zgrzeszyliśmy myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem. Zaczynamy od myśli. Czy jednak przygotowując się i przeżywając sakrament pokuty pamiętamy o wyznawaniu grzechów popełnionych

myśla? A tu rodzą się kolejne grzechy.

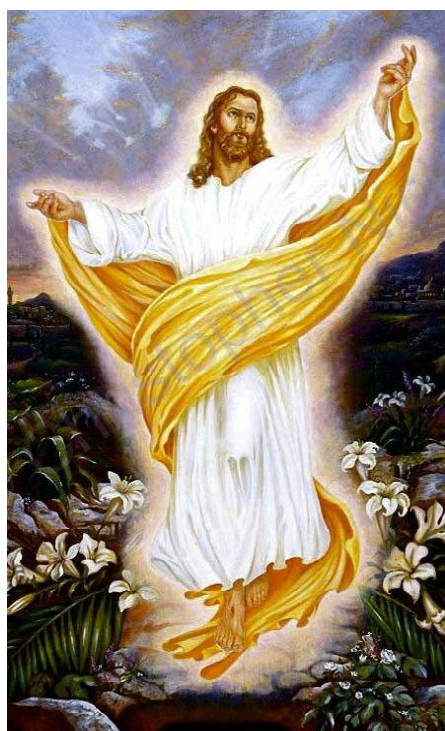
Dla chrześcijan najważniejsze jest przykazanie miłości, i jeśli ktoś bardzo skrupulatnie przestrzega wszelkich praw, nie przepajając ich miłością, jest daleki od prawdziwej pobożności. Jest to pobożność pozorowana, na pokaz. Prowadzi do zakłamania osobowości. Przy takiej postawie człowiek nigdy nie spotka się z Bogiem. To do takich ludzi odnoszą się słowa Jezusa, skierowane do faryzeusza, o grobach pobielanych, które na zewnątrz są piękne a w środku pełne nieczystości. Postawa faryzejska prowadzi do wypaczenia osobowości człowieka nie tylko w dziedzinie religijnej. Człowiek robi wiele rzeczy na pokaz. Usiłując wprowadzić w błąd innych, nie zdaje sobie sprawy, że najbardziej oszukuje siebie samego. Po pierwsze bez trudu można rozszyfrować człowieka, który wszystko robi, aby się "pokazać", ten fałsz emanuje z całej osobowości. Po drodze on sam żyje życiem pozorowanym. Ciągłe zmieniając maski traci autentyczny kontakt z drugim człowiekiem i Bogiem, który jest jego Stwórcą i Zbawcą. Pod pozorami zewnętrznej poprawności umiera nie tylko życie duchowe, ale także autentyczne człowieczeństwo.

To, co wychodzi z naszego serca, może bowiem zniszczyć drugiego człowieka, zabić jego ambicje, dobre imię etc. Ale również może podbudować osobę, może czynić dobro i piękno. I to właśnie powinno wpływać z naszego serca – tylko dobro.

Jeżeli rzeczywiście nie dopuszczamy do serca złych treści, jakie pojawiają się w naszych myślach, to choćby były one najbardziej natrętne, nieprzyjęte do serca dobrowolnie, pozostają jedynie pokusami, a nie czymś naszym. Warto o tej prawdzie pamiętać i nie dać sobie wmówić, że jest inaczej. Zasadniczy wysiłek duchowy powinien polegać na nieustannym rozróżnianiu wartości nachodzących nas myśli i następnie przyjmowaniu dobrych, a odrzucaniu złych. To jednak zależy od tego, jakiego ducha przyjmujemy za swojego.

Przygotowując się do najbliższej spowiedzi warto zrobić dokładny rachunek sumienia, nie zapominając o swoich myślach i zaniedbanym dobru.

Módlmy się



Panie Jezu, stając dziś w Twojej obecności pragnę podziękować za światło tej Ewangelii. Przepraszam za każdy grzech, który oddala mnie od Ciebie. Dziś szczególnie przepraszam za grzeszne myśli. Proszę Cię, umacniaj dobro w moim sercu i daj mi łaskę ciągłego nawracania się. Amen

Ewangeliczna kropla...

"Żywe jest słowo Boże, skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca." Hbr 4, 12

Opr. Red. na podst.: s. M. Damiana Szmidt, tekst ze strony zgromadzenia Służebniczek NMP oraz strony Verbum Dei

05 września 2021

XXIII Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk ?

Jezus włożył palce w jego uszy i śliną dotknął mu języka; a spojrzawszy w niebo, westchnął i rzekł do niego: «Effatha», to znaczy: Otwórz się! Zaraz otworzyły się jego uszy, więzy języka się rozwiązały i mógł prawidłowo mówić.



Dzisiaj, liturgia prowadzi nas do rozważania o uzdrowieniu człowieka, który był głuchoniemy.

Efekty uzdrowienia chorych, których Jezus dokonuje, sięgają znacznie dalej niż zwyczajne uśmierzenie bólu czy przywrócenie zdrowia fizycznego. Stara się On osiągnąć w tych, których wybiera zerwanie ze ślepotą, głuchotą lub ociężałością ducha. A na końcu wreszcie, chodzi o prawdziwą komunie wiary i miłości.

Jednocześnie widzimy, że reakcją wdzięczności przyjmujących ten boski dar jest głoszenie miłosierdzia Boga: „Lecz im bardziej przykazywał, tym gorliwiej to rozgłaszali” (Mk 7,36). Dają świadectwo o bożym obdarowaniu, głęboko doświadczają Jego miłosierdzia i napełniają się prawdziwym szczerym dziękczynieniem.

Także dla nas ma decydujące znaczenie poczucie i przekonanie o miłości Boga, dla którego jesteśmy obiektem nieskończonego miłosierdzia. Jest ono przyczyną wielkiej hojności i miłości, o którą On nas prosi.

Najważniejsze, aby uświadomić sobie nasze ubóstwo, prawdziwą pokorę i zdolność do uważnego słuchania głosu Boga.

08 września 2021
Święto Narodzenia
Maryi
Z EWANGELII Mt 7

Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: «Bóg z nami».



Mimo, że źródła o życiu Maryi są nader skąpe, a w Ewangelii nie ma mowy ani o Jej Niepokalanym Poczęciu, ani o Jej narodzeniu, ofiarowaniu czy wniebowzięciu, święta te są jak najbardziej uzasadnione. Słusznie więc mówi się, że jak jutrzienka zapowiada wschód słońca, tak narodziny Najświętszej Maryi Panny zapowiadały ziemi, że kończy się noc ciemności, adwentu, oczekiwania Zbawiciela świata; że Pan jest już blisko.

Na ziemi polskiej święto Narodzenia NMP zapowiada nadchodzącą jesień, podczas której rozpoczynano siewy. Stąd w pobożności ludowej święto Narodzenia NMP jest określane jako Matki Bożej Siewnej.

Piękne słowa na cześć Narodzenia NMP wypowiedział Piotr Skarga: „*Jako na puszczy nie pierwszej chwała Pańska i obecność między synami izraelskimi widziana była, aż przybytek on, z którego Bóg mówił, zgotowany był: i za czasów Salomona króla nie pierwszej majestat Pański i ogień z nieba zstąpił, aż on kościół drogo zbudowany stanął — tak też nie pierwszej oczekiwany Mesjasz i Odkupiciel nasz przyszedł, aż się ta błogosławięsza nad inne niewiasty, która się jego Kościołem stała, narodziła. Przetoż narodzenie Jej i też święto początkiem jest innych świąt i wesela duchowego, które Kościół z gorącą pamiątką wielkich dobrodziejstw Boskich obchodzi*”.



ŚWIĘTO
MIESIĄCA

Kiedy ma narodzić się dziecko, zwłaszcza pierwsze dziecko, cała rodzina jest zaangażowana w proces przygotowania na narodziny. To jak najbardziej ludzka i godna pochwały postawa. Te przygotowania obejmują różne wymiary: materialny, no bo trzeba zakupić potrzebne rzeczy dla malucha. Oczywiście angażuje się cała rodzina. Jest również żywo obecny wymiar emocjonalny, dla wielu i wymiar duchowy. Wszyscy to rozumiemy i tak powinien przebiegać cały ten proces oczekiwania na narodziny człowieka.

Matka Boża Siewna

Tak zapewne było dwa tysiące lat temu, kiedy na świat przychodziła Maryja, której pamiątkę narodzin uroczystie obchodzimy. Zapewne nie było tak wielkich przygotowań do narodzin tego dziecka jak dzisiaj. Były to przecież inne czasy, o wiele prostsze i mniej skomplikowane, ale wydaje się, że cały ten wymiar materialny, emocjonalny i duchowy był obecny w tych narodzinach. Św. Joachim i św. Anna, rodzice Maryi, na pewno oczekiwali z radością na narodziny tego, jak się później okazało, wyjątkowego dziecka.

Święto Narodzenia Maryi pobudza nas w szczególny sposób do dziękczynienia za ten wielki dar Bożej miłości. Rodzi się bowiem Ta, która została „przed wiekami przejrzana i za Matkę wybrana Jezusowi Chrystusowi, Niepokalana” (pieśń Witaj, Święta...). Kościół nazywa Maryję Gwiazdą Zaranną zwiastującą już bliski wschód

Ewangelia nie mówi o narodzinach Maryi. Po raz pierwszy Maryja występuje u św. Mateusza w rodowodzie Jezusa i od razu jako Matka Zbawiciela. Dlaczego więc 8 września obchodzimy święto wspominające Jej narodziny? Kościół wspomina wiele wydarzeń, które nie zostały udokumentowane na kartach Pisma Świętego, choćby wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny. Tradycja, drugi z korzeni Objawienia, daje nam podstawy do obchodzenia narodzin Matki Zbawiciela.

Tradycja jednak przekazuje, że rodzicami Najświętszej Maryi Panny byli św. Anna i św. Joachim. Mimo sędziwego wieku, nie mieli dziecka. W tamtych czasach uważane to było za dopust Boży, karę za grzechy przodków. Dlatego Anna i Joachim gorąco prosili Boga o dziecko. Bóg wysłuchał ich prośb i sprawił, że Anna urodziła córkę, Maryję. Anna nie wiedziała jeszcze wtedy, że Maryja została niepokalanie poczęta i jest zachowana od wszelkiego grzechu, by później, będąc posłuszną Bożej woli, stać się Matką Boga. Boskie macierzyństwo było główną przyczyną narodzenia się Maryi. Ewangelia nie wymienia też imion rodziców Maryi i miejsca Jej narodzenia. Braki te uzupełniają pisma apokryficzne, które są ważnym przekazem wiary chrześcijan żyjących w pierwszych wiekach. Wśród nich wyróżnia się Protoewangelia Jakuba, napisana w połowie II wieku. Apokryf ten podaje imiona rodziców Maryi, którymi są Joachim i Anna. Mówi o miejscu narodzenia i dzieciństwie Maryi, o oddaniu Jej przez rodziców na dalsze wychowanie do świątyni.

Kościół nie od razu obchodził święto Narodzenia NMP, podobnie zresztą jak Boże Narodzenie. Dopiero po soborze efeskim (431 r.) rozwinął się kult maryjny, a maryjność stała się szczególnie charakterystyczna dla Kościoła w Syrii. To właśnie tam zaczęto świętować Narodzenie



Najświętszej Maryi Panny. Obchodzone je również w całym Kościele wschodnim, o czym świadczą homilie św. Jana Damasceńskiego czy św. Germana. W Jerozolimie w V w. wzniesiono bazylikę Narodzenia NMP. Na Zachodzie formalnie święto zostało wprowadzone do liturgii przez papieża św. Sergiusza I w roku 688. Ustanowiono je na 8 września, przejmując datę ze Wschodu. Popularność święta wzrastała powoli, przybierając w chrystianizowanych krajach niejednokrotnie oryginalną formę, łącząc często elementy pochodzące z tradycji ludowej.

W Polsce święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny ma także nazwę Matki Bożej Siewnej. Był bowiem dawny zwyczaj, że dopiero po tym święcie i

uprzątnięciu pól, brano się do orki i siewu. Lud chciał najpierw, aby rzucone w ziemię ziarno pobłogosławiła Boża Rodzicielka. Do ziarna siewnego mieszano ziarno wyluskane z kłosów, które były wraz z kwiatami i ziołami poświęcane w uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, by uprosić sobie dobry urodzaj.

Chciałbym zatrzymać się szczególnie nad jednym, moim zdaniem, bardzo ważnym aspektem tego święta. Ten aspekt bardzo często jest podkreślany przez papież Franciszka – chodzi o tzw. „kulturę odrzucenia”. Zobaczmy, że z jednej strony jesteśmy świadkami radosnego oczekiwania na przyjście nowego człowieka, a z drugiej widzimy smutny aspekt odrzucenia, zabijania (tak trzeba to nazwać) bezbronnego, niewinnego dziecka. Popatrzmy, jakie obowiązują schematy zachowania w świecie mediów. Kiedy kobieta jest w ciąży i zdecyduje się na przerwanie ciąży (aborcję), to media mówią o „zlepku komórek” bliżej nieokreślonych, ale kiedy w ciąży jest żona księcia, to wtedy mówi się o „royal baby”, o królewskim dziecku. Wtedy to już nie jest „zlepek komórek”, ale „królewskie dziecko”.

Papież Franciszek mówi, że jednym z największych niebezpieczeństw, przed jakimi stoi nasza epoka, jest rozdźwięk pomiędzy ekonomią a moralnością, między możliwościami oferowanymi przez rynek wyposażony we wszelkie nowości technologiczne a elementarnymi normami etycznymi dotyczącymi natury ludzkiej, coraz częściej pomijanej. Trzeba zatem z całą mocą sprzeciwiać się każdemu atakowi na życie, zwłaszcza to niewinne i bezbronne, a dziecko w łonie matki jest niewinne. W świetle wiary i prawego rozumu, życie ludzkie jest zawsze święte i zawsze ma wysoką jakość. Nie istnieje życie ludzkie bardziej święte od innego: każde życie ludzkie jest święte! Żyjemy w czasach eksperymentów na życiu. Lecz złych eksperymentów – produkowania dzieci zamiast przyjmowania ich jako dar, bawienia się życiem. Uważajcie, ponieważ jest to grzech przeciwko Stwórcy, przeciwko Bogu Stwórcy, który stworzył rzeczy w taki sposób.

Na koniec prosimy Maryję, której narodziny obchodzimy, aby nam pomogła strzec każdego życia, aby nam pomogła szanować każde życie, na każdym etapie.

o. Ryszard Bożek CSsR Wykładowca liturgiki w Wyższym Seminarium Duchowym Redemptorystów w Tuchowie

12 września 2021
XXIV Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 8

W drodze pytał uczniów: «Za kogo uważają Mnie ludzie?» Oni Mu odpowiedzieli: «Za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za jednego z proroków». On ich zapytał: «A wy za kogo Mnie uważacie?»



Dzisiaj znajdujemy się w sytuacji bardzo podobnej do opisanej w perykopie ewangelicznej. Gdyby teraz Bóg zapytał nas „za kogo uważają mnie ludzie?” (Mk 8,27), musielibyśmy mu przytoczyć różne odpowiedzi, nawet te najbardziej barwne. Wystarczy rozejrzeć się po tym co unosi się i czym się oddycha w różnorodnych mediach. Tylko, że... upłynęło więcej niż dwadzieścia wieków „czasu Kościoła”. Po tylu latach wciąż ubolewamy i, wraz ze Świętą Faustyną, skarżymy się przed Jezusem: „Dlaczego tak tak niewiele Cię poznało?”

Od tamtej pory nie ma usprawiedliwienia przed tym, by nie głośić i nie wyznawać w Nim Syna Bożego, który przyszedł na świat dla naszego zbawienia. A nawet więcej: my, wszyscy wierzący, mamy „kapłańską” powinność głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu. Wezwanie do głoszenia Dobrej Nowiny jest tak samo pilne teraz, kiedy o Jego Osobie głośi się różne opinie fałszywe, a nawet bluźniercze.

Głoszenie jego mesjaństwa i przyjścia Jego Królestwa przechodzi przez Krzyż. To właśnie jest droga naśladowania Chrystusa i pokazywania go innym: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech weźmie swój krzyż i niech Mnie naśladuje”.

14 września 2021
Święto Podwyższenia
Krzyża
Z EWANGELII J 3

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.



Dobrze wiemy, że krzyż był najstraszliwszą i najbardziej hańbiącą karą śmierci w tamtych czasach. Wychwalanie Krzyża Świętego byłoby cynizmem, gdyby nie to, że znajduje się na nim Ukrzyżowany. Krzyż bez Zbawiciela jest czystym cynizmem; z Synem Człowieczym staje się nowym drzewem Mądrości. Jezus Chrystus, dobrowolnie wybierając cierpienie Krzyża, stworzył sens i cel naszego życia: wstąpić wraz z Nim na Krzyż, aby otworzyć ramiona i serce na Dar Boga, w godnej podziwu wymianie. Tutaj też słyszemy głos Ojca z nieba: „To jest mój Syn (...), w którym mam upodobanie”. Zostać ukrzyżowanym z Jezusem i zmartwychwstać z Nim: to odpowiedź na wszystko! Jest nadzieja, sens, wieczność, jest życie! Nie jesteśmy szaleńcami, my chrześcijanie, kiedy podczas Wigilii Paschalnej, w sposób uroczysty, wysławiamy pochwałę grzechu pierwotnego: „*Błogosławiona wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel*”, który swoim bólem nadał "sens" wszelkiemu bólowi.

Jeśli damy radę przewyciężyć skandal i szaleństwo ukrzyżowania Chrystusa, pozostaje tylko adorowanie Go i dziękowanie mu za Jego Dar. I zdecydowane poszukiwanie Świętego Krzyża w naszym życiu, aby wypełnić się pewnością, że „przez Niego, z Nim i w Nim”, nasze poświęcenie zostanie przemienione rękami Ojca, przez Ducha Świętego, w życie wieczne.

14 września Kościół powszechny obchodzi święto Podwyższenia Krzyża Świętego od V wieku, gdy w Jerozolimie oddawano cześć krzyżowi w dniu następującym po rocznicy poświęcenia kościoła Zmartwychwstania, to jest 14 września.

Święto Podwyższenia Krzyża

„Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata” - pisał św. Paweł Apostoł w Liście do Galatów. Dla ludzi wychowanych w duchu wiary chrześcijańskiej słowa te wydają się czymś normalnym. U współczesnych apostołowi musiały wzbudzać lekki szok, połączony być może nawet z niesmakiem. W starożytności bowiem krzyż był znakiem hańby i odrzucenia. Stanowił narzędzie wykonywania kary śmierci na tych, którzy dopuścili się szczególnie odrażających zbrodni. Właśnie taką śmierć przyjął dobrowolnie Chrystus, by nas zbawić.

Śmierć Chrystusa i Okupienie, które przez nią się dokonało, odmieniły losy świata. Sprawily również, że krzyż przestał być znakiem hańby, stał się zaś symbolem zwycięstwa Boga nad grzechem, dobra nad złem.

Dlaczego święto nosi nazwę: Podwyższenie Krzyża Świętego? Podwyższenie to w sensie ścisłym uniesienie do góry, ukazanie. Krzyż jest dla nas tak ważnym znakiem, że powinniśmy mieć go stale przed oczami. Powinien być obecny w naszym życiu wszędzie tam, gdzie przebywamy: nie tylko w naszych domach, ale także na ulicach, w szkołach, urzędach, zakładach pracy... Ale krzyż dla wielu jest znakiem sprzeciwu - stąd często słyhać głosy protestu przeciwko jego obecności w miejscach publicznych. Czy jednak Podwyższenie Krzyża można ograniczyć do zwykłego pozawieszania go na ścianach domów i instytucji? Na pewno nie. Logicznym następstwem obecności krzyża tam, gdzie przebywamy, powinno być nasze zachowanie, godne obecności tego wielkiego znaku. Zachowanie wolne od złośliwości, nienawiści, przekleństw, kłamstwa, obmów, plotek czy zwykłego chamstwa... Prawdziwe Podwyższenie Krzyża dokonuje się w naszych sercach poprzez świadomą decyzję wzięcia swego krzyża na każdy dzień i pójścia za Chrystusem.



Zatrzymajmy się w milczeniu na Golgocie. U stóp krzyża stoi Maryja, Mater dolorosa: niewiasta, której serce rozdzierał straszliwy ból, ale która gotowa była przyjąć śmierć Syna. W całopalnej ofierze Jezusa bolejąca Matka rozpoznaje i przyjmuje wolę Ojca dla odkupienia świata. (...) Maryja została nam dana jako Matka wszystkich powołanych do wiernego naśladowania Syna, który dla nas stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Ks. Andrzej Adamski, *Zwycięski Krzyż i Matka Bolesna*, Copyright by Echo Katolickie 36/2011

CHLUBIĆ SIĘ KRZYŻEM

Ludzkie nadzieje związane z odzyskaniem utraconego przez grzech szczęścia mogą się spełniać, bo Chrystus przyjął śmiertelne ciało. Jego śmierć nie była dziełem przypadku. Przepowiedział ją swoim uczniom i wypił „kielich goryczy”, czyli swój los, za „nasze grzechy”. Nie było to żadnego rodzaju zadośćuczynienie złożone Bogu, ale gest miłości i zwycięstwa nad śmiercią. Jak do tego doszło? Wiemy, że Jezus-Człowiek rozpoczął swe życie w społeczności skażonej grzechem, wraz z jej historią, polityką, ograniczeniami języka aramejskiego i nieszczęściami, w Palestynie rządzonej przez Rzymian, którym zależało jedynie na



pomnażaniu własnych korzyści. Nie kontynuował On pracy cieśli w Nazarecie, lecz — nagle czy też stopniowo — postanowił prowadzić życie kaznodziei, jako nauczający rabbi. Zamiast politycznego przywództwa wybrał postawę bezbronnego proroka, jak „Baranek na rzeź prowadzony”.

Najpierw łączył przyjsie Królestwa Bożego z nawróceniem najbliższych słuchaczy. Swoje cierpienie zaczął przepowiadać — i to tylko w kręgu swoich uczniów — dopiero wtedy, gdy ujrzał zatwardziałość przywódców żydowskich. Jako że okoliczności zewnętrzne przynoszą Mu rozeznanie, że wołają Jego Ojca jest wypełnienie zadania Sługi Jahwe aż do końca, to znaczy poniesienie śmierci, aby przyprowadzić wielu do sprawiedliwości. To wyraża Jego bezwzględne posłuszeństwo oraz doskonałą ofiarę. W tej kenozie Chrystus nie przesłonił swego Bóstwa, lecz właśnie przez nią objawił Bóstwo zarówno swoje, jak i Ojca, ponieważ „Bóg jest miłością”, która nie zwraca się ku sobie, ale ukazuje się w Jezusie jako w człowieku dla wszystkich aż po śmierć na krzyżu. To radykalne „samowyniszczenie” objawia się w miłości, jaka trwa w obliczu zadanej Mu śmierci, w miłości, jaka świadomie poddaje się tej śmierci za swoich wrogów. Dlatego odważamy się powiedzieć, że śmierć jest dla chrześcijanina zdecydowanie zyskiem, bo jego życiem jest sam Chrystus „wywyższone” na krzyżu. Im bardziej gruntowne samowyniszczenie, tym pełniejszy wylew miłości ku nam, lecz również tym bardziej zupełna ufność skierowana ku Ojcu — nadzieja wbrew wszelkiej nadziei, że miłość płynąca z Bożego Serca zwycięży.

Niezwykła to tajemnica. Kiedy zatem uczestniczymy w celebracji Podwyższenia Krzyża Świętego, od razu uświadamiamy sobie, że tworzymy wspólnotę zabarwioną krzyżowym ościeniem. Z natury rzeczy nie możemy owego znamienia zmasać czy wykreślić z codzienności. Życie — oznacza zanurzyć się w to, co słabe, grzeszne, powodujące ból i cierpienie. Ale równocześnie doświadczamy czegoś na wskroś umacniającego, co pozwala na chwile duchowego wytchnienia, a nawet radości. Przenika naszą świadomość i nasze ciało niemal „fizyczne odczucie”, że nie istnieje najmniejsza kropla cierpienia, której nie przeżyłby Syn Boży. Stąd nigdy nie jesteśmy w swoim cierpieniu osamotnieni. Przenikliwie zauważono, że udręka kobiet, mężczyzn i dzieci podczas wieków ujawnia niewyczerpaną głębię Bożego umęczenia, której przeblask widzieliśmy w Ogródzie Gethsemani.

Najgłębszym sensem dziejów człowieka jest dopisywanie kolejnych rozdziałów męki Chrystusa. Dopóki one trwają, historia cierpienia Chrystusa nie zostaje w pełni opowiedziana. Dlatego tak żywotna jest coroczna liturgia Krzyża, szacunek oddawany znakowi krzyża. Jan Chryzostom wyjaśniał: „Gdy się więc żegnasz, przypomnij sobie całą treść krzyża, uśmierz w sobie gniew i wszystkie inne namiętności. Gdy się żegnasz, ozdób wtedy czoło swoje wielką ufnością, uwolnij swoją duszę. Przez krzyż wszystko, co było nam nieprzyjemne, zostało powalone na ziemię i zdeptane”.

Teraz rozumiemy i z pokorą przyjmujemy, że w życiu krzyż ma uprzywilejowane miejsce. Stoi na piedestale, na duchowym widoku, nie tylko z okazji święta. Został niejako wtopiony w naszą religijną wrażliwość, dzięki której odczuwamy (często gorzki) smak istnienia, jak i radość z przeblasków dosięgającego naszych serc szczęścia.

Ks. Jan Sochoń, "Msza Święta" (Miesięcznik biblijno-liturgiczny)

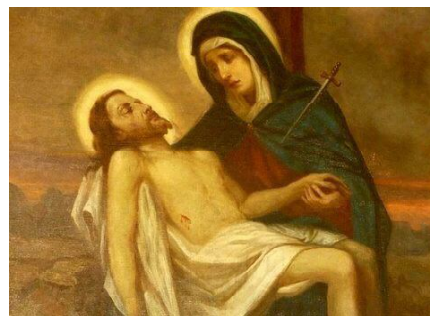
15 września 2021

Matki Bożej

Bolesnej

Z EWANGELII Łk 2

Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwić się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».



W ciągu publicznej działalności Jezusa, Maryja doświadczyła bólu, widząc jak władze ludu odrzucają Jezusa i grożą mu śmiercią.

Maryja, tak jak każdy uczeń Jezusa, musi nauczyć się patrzeć na rodzinne relacje w innym kontekście. Ona także, z powodu Ewangelii, musi opuścić Syna i musi nauczyć się oceniać Chrystusa nie według ciała, choć przecież narodził się z Niej ciałem. Ona także musi ukrzyżować ciało, aby mogła zmieniać się na obraz Jezusa Chrystusa. Ale momentem największego cierpienia Maryi, w którym najintensywniej przeżywa krzyż, jest męka i śmierć Jezusa.

Również w bólu, Maryja jest wzorem wytrwałości w ewangelicznej doktrynie, biorąc udział w cierpieniach Chrystusa z cierpliwością. Tak było przez całe jej życie, a w szczególności na Kalwarii. W ten sposób Maryja staje się wzorem dla każdego chrześcijanina. Przez ścisłe zespolenie ze śmiercią Chrystusa, jest złączona także z Jego zmartwychwstaniem (Rz 6,5). Wytrwałość Maryi w bólu podczas realizowania woli Ojca, dostarcza nowego dobra Kościołowi i Ludzkości. Maryja kroczy przed nami po ścieżce wiary i podążania za Chrystusem. A Duch Święty prowadzi nas do uczestnictwa wraz z Nią w tej wielkiej przygodzie.

19 września 2021
XXV Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 9

On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: „Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich!”.



Dzisiaj, Ewangelia opowiada nam jak Jezus podróżował ze swoimi uczniami po różnych miejscach, po wielkiej równinie. Pełen emocji Mistrz opowiada swoim uczniom o tajemnicy, która go dręczy wewnątrz. Czasem jest to silne pragnienie, innym razem od samej myśli czuje strach, ale przeważnie jednak wie, że go nie rozumieją. Ale oni są jego przyjaciółmi i wszystko, co otrzymał od Ojca powinien im przekazać i jak dotąd to właśnie czynił. Nie rozumieją go, ale współprzeżywają uczucia, z którymi do nich mówi, szacunek, dowód na to, że mogą na Niego liczyć, choć są tak mali, by zrealizować jego projekty. Będzie wydany, zabiją Go, lecz po trzech dniach zmartwychwstanie.

Lecz paradoksalnie, gdy On przeżywa tę wewnętrzną tragedię, oni kłócą się z nim, kto stanie na wyższym podium zwycięzców, kiedy wyścig do Jego Królestwa dobiegnie końca. A czy my postępujemy inaczej? Kto jest wolny od takich ambicji, niech pierwszy rzuci kamień.

Jezus ustanawia nowe wartości. Najważniejsze nie jest triumfować, lecz służyć; i to właśnie pokaże w decydującym momencie swej ewangelizacyjnej misji, umywając im nogi. Wielkość nie polega na erudycji mędrca, lecz na prostocie dziecka.

Święty **Miesiąca** **Św. Ojciec Pio** **Stygmatyk,** **człowiek modlitwy**

Św. Ojciec Pio był żywym obrazem Chrystusa Ukrzyżowanego. Bóg obdarzył go łaską przenikania ludzkich sumień. Kiedy odprawiał Mszę św., wszyscy wiedzieli, że na ołtarzu rzeczywiście dokonuje się niezgłębiona tajemnica wiary. Otrzymał dar bilokacji i poznania języków obcych, których nigdy nie studiował. Był człowiekiem nieustannej modlitwy, czcicielem Matki Bożej. Nie wypuszczał z rąk różańca. Toczył zwycięskie boje z szatanem.

Urodził się 25 maja 1887 roku w Pietrelcinie koło Benewentu w południowych Włoszech. Na chrzcie otrzymał imię Franciszek. 6 stycznia 1903 roku zgłosił się do klasztoru kapucynów w Morcone. 22 stycznia tegoż roku Ojciec Pio otrzymał habit zakonny i nowe imię – brat Pio, na cześć św. Piusa V, patrona Pietrelciny. W roku 1907 złożył śluby wieczyste. W sierpniu 1910 roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Młody kapłan cieszył się opinią pobożnego mnicha, lecz w pierwszych latach życia zakonnego niczym się specjalnie nie wyróżniał. Przełożeni mieli z nim sporo kłopotu. Ciągłe niedomagał, a lekarze nie umieli zdiagnozować jego choroby. W latach 1909–1916 musiał kilkakrotnie wyjeżdżać do rodzinnego domu, gdyż tylko w Pietrelcinie odzyskiwał siły. Dziś wiemy, że był to okres przygotowań do późniejszej misji.

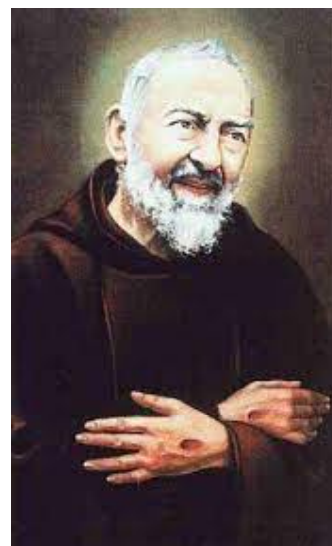
Stygmatyk

W piątek, 20 września 1918 roku, Ojciec Pio udał się po Mszy świętej na chór, by tam odprawić dziękczynienie przed Krucyfiksem. Ponad godzinę siedział skulony na drewnianej ławce i kontemplował oblicze Ukrzyżowanego. Wtem zobaczył tajemniczą postać, której „ręce, nogi, klatka piersiowa, ociekały krwią”.

W 1918 roku Ojciec Pio przeżył doświadczenie „włóczni w sercu”. Tak o tym napisał: „*Od kilku dni odczuwam w sobie rzecz podobną do żelaznej włóczni, która od dolnej części serca przechodzi aż pod prawą łopatkę w kierunku poprzecznym. Powoduje ostry ból i nie pozwala mi na chwilę wytchnienia: cóż to może być? To nowe zjawisko zacząłem odczuwać po ponownym ukazaniu się tej samej tajemniczej postaci w dniach 5 i 6 sierpnia, i 20 września*”.

Dla przełożonych cała sprawa stygmatów Ojca Pio była wielce kłopotliwa. Najpierw liczyli, że one znikną. Później wezwali lekarzy specjalistów. We wrześniu 1919 roku sprawą zajął się profesor Jerzy Festa, który stwierdził: „Ręce są przebite na wylot; otwór jest taki, że można przez niego zobaczyć to, co znajduje się na drugiej stronie. Dłoń można tylko przymknąć z wielkim wysiłkiem i nie całkowicie. Na stopach są okrągłe rany. Ciągłe sączy się z nich krew, która moczy buty. Naciśnięcie tych ran palcem sprawia bardzo silny ból. Na lewym boku klatki piersiowej jest zranienie w formie odwróconego krzyża. Dłuższy odcinek ma siedem centymetrów, a krótszy pięć. Z tej rany sączy się więcej krwi aniżeli z innych. Ojciec ma ją zawsze zabandażowaną i co parę godzin zmienia opatrunek, który przemięka krwią”.

Znamienną cechą stygmatów było to, że nie podlegały fizjologicznym prawom zwykłych ran. Nie dały się zaleczyć, nie ropiały, nie przechodziły stanów zapalnych i zazwyczaj wydawały delikatny zapach kwiatów. Pozostały otwarte i krwawiące przez pół wieku. Zaczęły się zasklepić i zanikać w roku 1966. Najpierw zagoiły się stopy i bok. Latem 1968 roku zanikły rany dłoni po zewnętrznej stronie. 22 września 1968 roku Ojciec Pio odprawił swoją ostatnią Mszę świętą. Wtedy był jeszcze widoczny stygmat na lewej dłoni. Następnego dnia stygmatyk z San Giovanni Rotondo zmarł. Ostatni strup odpadł w chwili



śmierci. Po ranach nie pozostały najmniejsze blizny.

Sens stygmatów oddają słowa samego Ojca Pio: „Jezus tak bardzo zakochał się w moim sercu, że sprawia, iż cały płonę ogniem Jego miłości”.

Poprzez cierpienia pięciu ran Święty uczestniczył w sposób heroiczny w męce Zbawiciela. Przez pół wieku zanurzał w ranach Chrystusa całe swoje życie. W nich odnajdywał nadzieję na drogach swego wyczerpującego posługiwania kapłańskiego. Jego życie było na przemian cierpieniem i błogosławieństwem. Można powiedzieć, że odsłaniał niebo. Upodabniając się stale do Chrystusa Ukrzyżowanego, potwierdzał nieosiągalną dla nas prawdę, że maksymalne cierpienie może być maksymalną radością.

Stygmatyk z San Giovanni Rotondo był zakonikiem, który nieustannie się modlił i dlatego niektórzy jego biografowie mówią, iż był człowiekiem, który stał się modlitwą. Modląc się, wyjednywał tysiące łask dla bliźnich. A czynił to nie tylko w ciągu dnia, ale i w nocy – zawsze odmawiając różaniec i liczne akty strzeliste, adorując Najświętszy Sakrament, zatapiając się w Bogu w niezliczonych momentach ekstazy i kontemplacji.

Ojciec Pio przyznawał się, że jego pobożność wywodzi się z Maryjnej szkoły zawierzenia i modlitwy, i że pokory uczył się od świętego Franciszka. Mówił, że różaniec jest „potężną bronią, przed którą zmyka demon, która zwalcza pokusy, podbija serce Boga oraz wyjednuje łaski u Matki Bożej. Jest też cudownym darem Maryi dla ludzkości”.

Kiedyś Ojciec Pio powiedział, że naraz wykonywał trzy rzeczy: Modlił się – głównie na różańcu, spowiadał i wędrował po świecie (w stanie bilokacji).

Uważał, że apostołat modlitwy jest najwyższym apostołatem, jaki można wypełniać w Kościele. Dlatego, gdy w 1942 roku Pius XII wezwał cały Kościół do ożywienia chrześcijaństwa poprzez modlitwę, Ojciec Pio zaczął tworzyć Grupy Modlitwy, które dziś istnieją na całym świecie i szerzą kult Świętego z Pietrelciny.

„Módl się wytrwale, ufnie, zachowując spokój i pogodę ducha” - podkreślał św. o. Pio. Zapytany pod koniec życia o przesłanie, które chciałby przekazać swoim duchowym dzieciom, odpowiedział: „Różaniec”.

Św. Ojciec Pio daje nam bardzo ważną wskazówkę: *Kto dużo się modli, ten się zbawia, kto mało się modli, ten jest narażony na niebezpieczeństwo. Kto się nie modli, jest już w niebezpieczeństwie, kto się wcale nie modli, ten się potępia.*

Rada Ojca Pio: Oddajcie się w opiekę Aniołowi Stróżowi

Jak wielką pociechą jest świadomość, że człowiek znajduje się pod opieką niebios, która nie opuszcza nas, nawet gdy czynimy coś niemilego Bogu. Ta wielka prawda jest dla duszy wierzącej źródłem słodyczy. Kogo więc może obawiać się dusza, która ćwiczy się w miłości Jezusa i ma zawsze przy sobie Nieugiętego Wojownika?

Od urodzenia aż do śmierci jest przy nas obecny opiekun z nieba, który nawet na chwilę nie pozostawia nas samych, prowadzi, chroni jak przyjaciel i brat oraz pociesza w momentach szczególnie dla nas smutnych. Ten dobry anioł modli się za nas, ofiarując Bogu wszystkie nasze dobre czyny i pragnienia. Gdy czujesz się samotna i opuszczona, nie rozpaczaj, że nie ma przy Tobie przyjaznej duszy, przed którą mogłabyś otworzyć serce, powierzyć swe cierpienia i zaufać. Nie zapominaj o tym niewidzialnym towarzyszu, który jest zawsze przy Tobie, gotowy, by wysłuchać i pocieszyć. [...]

Oczami duszy spróbuj go zobaczyć, dziękuj mu i módl się do niego. Szanuj go, gdyż jest on nad wyraz delikatny i czuły. Niech kieruje Tobą lek przed obrazą czystości jego spojrzenia. Wzywaj często swego Anioła Stróża i powtarzaj słowa następującej modlitwy: „Aniele Boży, który jesteś moim opiekunem, Tobie zostałam powierzona z dobroci Ojca, oświecaj mnie, strzeż mnie, prowadź teraz i zawsze”.

Jak wielką będzie radość, gdy w momencie śmierci dusza spotka tego pełnego dobroci anioła, który przez całe życie nam towarzyszył i opiekował się nami? [...] Myśl o spotkaniu naszego anioła jest dobra i święta. Właśnie ona powinna zachęcać nas do wyjścia z tego ciemnego więzienia, w którym jesteśmy zamknięci.

Ojciec Pio, Pietrelcina, 20 kwietnia 1915 roku

Źródło: <http://glosojcapio.pl/> Opr. H.Kyc

26 września 2021

XXVI Niedziela

Zwykła B

Z EWANGELII Mk 9

Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze. Jeśli twoja ręka jest dla ciebie powodem grzechu, odetnij ją....



Prawdopodobnie ta Ewangelia prowadzi nas do refleksji i odkrycia czegoś, co jest bardzo nasze, ale nie pozwala nam iść ku Bogu, a nawet więcej, oddala nas od Niego.

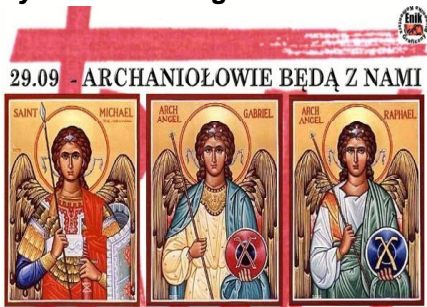
Trzeba chcieć wejść do życia i do Królestwa Bożego, nawet bez jakiejś części nas samych pozornie niezbędnych: bez rąk, bez nóg, bez oczu.

Sam Jezus wskazuje nam na grzech, który popełniamy przez nasze członki (ręce, nogi i oczy). Pan Jezus mówi o tych, którzy gorszą małych, którzy w Niego wierzą (Mk 9,42). „Gorszyć” znaczy oddalać od Pana Boga. Dlatego dostrzegajmy obecność Jezusa i wiarę w każdej osobie.

Pan Jezus uczy nas, że nie trzeba być jednym z Dwunastu najbliższych uczniów, aby być z Nim: „Kto bowiem nie jest przeciwko nam, ten jest z nami” (Mk 9,40). Dlatego rozumiemy, że Jezus zbawia wszystko. Oto nauka płynąca z Ewangelii na dziś: wielu znajduje się bliżej Królestwa Bożego niż myślimy, gdyż czynią cuda w imię Jezusa Chrystusa. I jak wyznała Święta Teresa od Dzieciątka Jezus: „Pan nie będzie mógł mnie wynagrodzić za moje czyny (...). Lecz i tak ufam, że wynagrodzi mnie po swoimemu”.

29 września 2021
Świętych Archaniołów
Michała, Gabriela i Rafała
Z EWANGELII J 1

**Zaprawdę, zaprawdę,
powiadam wam: Ujrzenie niebiosa
otwarte i aniołów Bożych
wstępujących i zstępujących na
Syna Człowieczego**



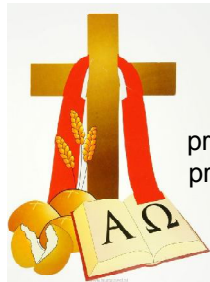
Dzisiaj, w dniu świętych Archaniołów, Jezus manifestuje Apostołom i wszystkim, obecność aniołów i ich związek z Nim. Aniołowie przebywają w chwale niebieskiej, gdzie wiecznie chwalą Syna Człowieczego, który jest Synem Bożym. Otaczają Go i Jemu służą.

Zwróćmy uwagę na relację między boskim komunikatem i aktywną obecnością aniołów.

Tak, Gabriel, Michał i Rafael pojawiają się w Biblii jako obecni w ziemskich perypetiach i przynoszący ludziom - jak mówi święty Grzegorz I - komunikaty, poprzez swoją obecność i działania, które zdecydowanie zmieniają nasze życie. Nazywani są właśnie "archaniołami" czyli książętami aniołów, ponieważ są posyłani do najważniejszych misji.

Gabriel został wysłany, aby ogłosić Najświętszej Maryi dziewicze poczęcie Syna Bożego. Michał walczy z buntowniczymi aniołami i wyrzuca je z nieba. Rafael towarzyszy Tobiaszowi, broni i doradza, i ostatecznie leczy Ojca Tobit. W ten sposób, ogłasza obecność aniołów przy każdym z nas.

Niech ta uroczystość archaniołów nauczy nas, że służą Bogu, ale służą Mu na naszą korzyść. Chwalą Tróję Świętą i służą nam. W konsekwencji zobaczmy ile czci jesteśmy im winni i ile wdzięczności wobec Ojca, który je posyła dla naszego dobra.



Eucharystia - elementarz

Obrzęd Komunii Świętej

Po zakończeniu śpiewu "Baranku Boży" klękamy, przygotowując się do przyjęcia Komunii Świętej. Tą postawę przyjmujemy dopiero po zakończeniu śpiewu nawet jeżeli ministrant zadzwoni wcześniej dzwonekami to powinniśmy klękać na dwa kolana dopiero po zakończeniu śpiewu nie wcześniej. Wtedy następuje podniesienie Ciała pańskiego i słowa: „oto Baranek Boży”, na co lud odpowiada z pokorą, że „nie jest godzin...”.

Przystępowanie do Komunii Świętej powinno odbywać się w formie procesji w sposób przyjęty zwyczajowo w danej parafii. Jest dwie postawy przyjęcia Komunii Świętej, czyli postawa stojąca lub postawa klęcząca. Istnieją też dwie formy przyjmowania Komunii, a mianowicie do ust lub na dłoń. To są postawy dopuszczone przez Kościół i biskup określa, które są praktykowane w danej diecezji. Tak samo ze względu na szacunek do wspólnoty powinniśmy się dostosować do sposobu przyjmowania Komunii Świętej w danym kościele, po prostu nie wyłamywać się. Ostatnio w czasie pandemii bardzo rozgorzała dyskusja na temat sposobu przyjmowania Komunii Świętej: do ust czy na rękę. Oba te sposoby są przez Kościół dopuszczone, a my powinniśmy słuchać zaleceń swojego biskupa i je wypełniać. Jeżeli nie stosujemy się do tych zaleceń, oceniamy tych, którzy robią inaczej, popełniamy grzech pychy. Gestem rąk przy przyjmowaniu Komunii Świętej może być gest złożonych lub skrzyżowanych obu rąk. Gest położenia jednej ręki na piersi w niektórych krajach, np. w Anglii jest odczytywany jako prośba o błogosławieństwo w sytuacji, kiedy nie można przyjąć Komunii Świętej.

Modlitwa po Komunii Świętej najpierw w jedności z całą wspólnotą, a później osobista, polegająca na uwielbieniu i dziękczynieniu oraz rozmowie z Panem Jezusem.

Postaci, pod którymi przyjmuje się Komunię Świętą.

Ze względów praktycznych, na przykład dostępności szafarzy, kielichów oraz z lęku o zachowanie szacunku do Najświętszego Sakramentu, najczęściej Komunii udziela się pod postacią chleba. Komunia udzielana pod jedną postacią, czy to pod postacią chleba, czy to pod postacią wina stanowi dokładnie to samo, co Komunia pod dwiema postaciami, jest to ten sam cały Jezus Chrystus, który się za nas ofiarował. Sobór Watykański II określił, kiedy bez występowania o zezwolenie można udzielać Komunii Świętej pod dwiema postaciami i dał też uprawnienia do wydawania takich decyzji biskupom miejsca. Nie jest najważniejsza postawa podczas przyjmowania Komunii czy postać, pod jaką się ją przyjmuje, która jest w istocie znakiem, ale najważniejsze jest to, co tak naprawdę dzieje się pomiędzy mną a Bogiem. Mówiąc o przyjmowaniu Komunii mamy tendencję do spłaszczania słów, używając takich zwrotów jak, przyjmowanie, spożywanie, a tak faktycznie powinniśmy sobie uświadomić, że zjadamy Chrystusa, trawimy, on później przenika do naszej krwi i krąży w naszych żyłach. Jakże to jest niesamowite że w każdej komórce naszego ciała jest Bóg.

Komunię Świętą w ciągu jednego dnia, mimo że najczęściej przyjmuje się ją raz, można przyjąć dwa razy, ale pod warunkiem, że drugi raz odbywa się to podczas całej Mszy Świętej. Wyjątkiem od tej zasady jest wiatyk.

Komunia Święta duchowa. Komunia pragnienia.

Komunia święta duchowa czy komunია święta pragnienia zrodziła się dosyć dawno, w momencie, kiedy kościół nie był tak dostępny jak teraz i nie było możliwości przyjmowania Komunii codziennie. Komunia Święta to zjednoczenie z Bogiem i jeżeli nie można przystąpić do sakramentu fizycznie, to można wzbudzić pragnienie tego zjednoczenia. Skutek takiej Komunii jest taki sam, jak tej sakramentalnej.

Puryfikacja

Po Komunii Świętej następuje obrzęd puryfikacji, czyli oczyszczania,

obmywania naczyń liturgicznych, rąk z ewentualnych cząsteczek zwanych partykułami.

Korzystajmy z tych wszystkich cudownych darów jak najczęściej.

Opr. Beata Jaracz



Klemens III - ur. w Rzymie, zm. ok. 20 marca 1191r. - papież w okresie od 19 grudnia 1187r. do 20 marca 1191r. Po latach konfliktu z rzymską republiką komunalną papieżstwo powróciło do Rzymu: papież 11 lutego 1188 roku triumfalnie wjechał do miasta i objął Lateran. Senatorowie uznali jego zwierzchność i złożyli mu przysięgę wierności, przywracając dochody oraz prawo bicia monety. Papież zobowiązał się za to do płacenia podatków i współdziałania przeciw hrabstwu Tusculum. Jednym z głównych zadań absorbujących papieża były przygotowania do III krucjaty, którą ogłosił jego poprzednik Grzegorz VIII. W tym celu Klemens rozesłał po Europie legatów wzywających możliwych do wzięcia krzyża i starających się – z różnym skutkiem – zaprowadzić pokój między chrześcijańskimi władcami, aby umożliwić im udział w krucjacie. W ciągu swego pontyfikatu Klemens III mianował co najmniej 24 nowych kardynałów, z czego co najmniej 17 pochodziło z Rzymu lub okolic, w tym wielu z arystokratycznych rodzin. Doprowadziło to do zmiany struktury Świętego Kolegium, które na wiele lat zostało zdominowane przez rzymian. Krok ten prawdopodobnie miał służyć ściślejszemu związaniu wpływowych rodzin rzymskich z kurią i papieżem. Klemens III był też jednym z pierwszych papieży praktykujących nepotyzm. Prawdopodobnie to on wprowadził do liturgii zwyczaj podnoszenia hostii i kielicha podczas podniesienia. Klemens III, niecieszący się nigdy dobrym zdrowiem, zmarł w Pałacu Laterańskim prawdopodobnie 20 marca 1191r., po niewiele ponad trzyletnim pontyfikacie.



Celestyn III - ur. ok. 1105r. w Rzymie, zm. 8 stycznia 1198r. – papież od 21 marca 1191r. do 8 stycznia 1198r. Urząd papieski przyjął niechętnie, z oporami, w wieku ok. 85 lat. Czas jego pontyfikatu naznaczony był trudnymi stosunkami z królem niemieckim Henrykiem VI (1191-1197r.), którego koronował na cesarza (15 IV 1191r.). Władca ten jak się okazało był bardzo bezwzględny w stosunku do swych przeciwników politycznych jak i kościelnych. Niszczył on swą konkurencję, np. poprzez rozkaz przybicia korony do głowy jednego z pretendentów do tronu. Ponadto wtrącał się on również w sprawy Kościoła, np. mianując biskupa Liege i dopuszczając do zamordowania prawowicie wybranego na ten urząd biskupa. Reakcje papieża Celestyna III na takie zachowania nie były jednoznaczne, nie podejmował on bezpośrednich działań przeciwko cesarzowi, lecz zachowywał postawę unikania stosunków z monarchą. Umocnił on centralną administrację Stolicy Apostolskiej, wprowadził on porządek w kwestie finansów Kościoła z pomocą kardynała Cencio Savelligo, który w 1192r. roku przyczynił się do sporządzenia Liber censuum - oficjalnego dokumentu zawierającego rejestr wszystkich własności ziemskich Kościoła katolickiego dla Stolicy Apostolskiej, a także spis bezpośrednio jej podległych biskupstw i klasztorów. Celestyn III był zwolennikiem organizacji wyprawy krzyżowej. Zatwierdził następujące zakony: templariuszy, szpitalników - joannitów, a także niedawno założony Zakon Szpitala NMP Domu Niemieckiego w Jerozolimie (Krzyżacy). Na uroczystość Bożego Narodzenia w 1197 roku z powodu podeszłego wieku i choroby wyraził chęć abdykacji kardynałom pod warunkiem, że jego najbliższy współpracownik - kardynał Giovanni zostanie wybrany jego następcą. Propozycja ta jednak została odrzucona przez grono kardynałów, a papież w kilka tygodni później zakończył swój ziemski żywot, a pochowano go w Bazylice św. Jana na Lateranie. Wewnętrznie kościelne znaczenie tego papieża polega na tym, że ośrodkiem wszystkich prawnych decyzji uczynił kurię papieską, tworząc przez to dobre podwaliny dla pracy następców. CDN

03 października 2021
XXVII Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 10

Na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako mężczyznę i kobietę: dlatego opuści człowiek ojca swego i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela!»



Dzisiaj, faryzeusze ponownie wystawiają Jezusa na próbę, przedstawiając mu kwestię rozwodu. A Jezus udzielając więcej niż ostatecznej odpowiedzi, zadaje im pytanie o to, co mówi Pismo. I nie krytykując Mojżesza, tłumaczy im, że jego Prawo jest legalne, lecz tymczasowe: „Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych napisałem wam to przykazanie”.

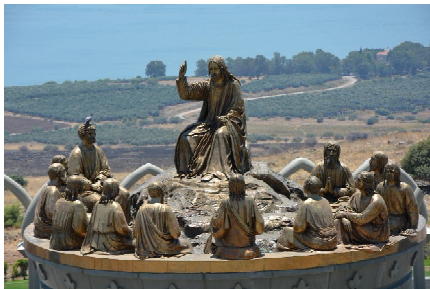
Pan Jezus przypomina, co o tej kwestii mówi Księga Rodzaju: „Na początku stworzenia Bóg stworzył ich jako kobietę i mężczyznę”. To oznacza nową rzeczywistość: Dwa byty tworzą jedność, ale nie jako „stowarzyszenie”, lecz jako współtwórcy Ludzkości. Wniosek jest prosty: „Co Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela”.

Dopóki wyobrażamy sobie małżeństwo jako „stowarzyszenie”, jego nierozzerwalność będzie dla nas niezrozumiała. Rozwiązanie małżeństwa wydaje się jakby uzasadnione, jeśli jego cele redukuje się do partnerstwa.

Królestwo Boże jest dla tych, którzy potrafią być jak dzieci i przyjmują dar stworzenia. Tak samo jest w małżeństwie, jeśli dobrze rozumiemy co ono oznacza: opuścić, połączyć się i stwarzać.

10 października 2021
XXVIII Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 10

Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego. Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.



Dzisiaj widzimy, że Pan Jezus, który nas kocha, pragnie, abyśmy wszyscy weszli do Królestwa niebieskiego. To dlatego tak surowo upomina "bogaczy". Również oni są powołani do tego Królestwa, lecz trudniej jest im otworzyć się na Boga. Bogactwa bowiem mogą spowodować, że wyda im się, iż mają wszystko; wywołać w nich pokusę pokładania swojego bezpieczeństwa i zaufania we własnych możliwościach i bogactwach, nie zdając sobie sprawy, że ufność i ocalenie należy pokładać w Bogu. Ale nie tylko słowami należy to czynić: łatwo jest powiedzieć „Najświętsze Serce Jezusa, ufam Tobie”, ale jakże trudno jest to samo wyrazić własnym życiem. Jeśli jesteśmy bogaci, kiedy robimy w sercu to wyznanie, będziemy starać się uczynić z naszych bogactw dobra dla innych, wtedy pocujemy się zarządcami tych dóbr, które Bóg nam ofiarował.

W naszym konsumpcyjnym świecie, mamy tak wiele rzeczy, przez które wydaje nam się, że jesteśmy bezpieczni, że trzymamy się na grubej linii. Lecz w gruncie rzeczy wisimy na włosku. Matka Teresa mówiła: „Bóg nie może napęłnić czegoś, co jest wypełnione innymi rzeczami”. I wtedy nie traktujemy go naprawdę jako naszego Zbawiciela.

Nikt, ani bogaci, ani biedni nie mogą zbawić się sami. Tylko Jezus zbawia. Zaufajmy Mu we wszystkim, wyrażając to w naszym życiu.

Święci na drogach naszej wiary

Nie ma nic gorszego, jak osądzać bliźniego

Gdybyśmy, bracia, pamiętali o słowach świętych Starców, gdybyśmy się nimi przejęli, to bardzo trudno byłoby nam zgrzeszyć, bardzo trudno byłoby nam zaszkodzić sobie samym. Bo gdybyśmy – jak oni powiedzieli – nie pogardzali sprawami małymi i tymi, które wydają się nam niczym, nie wciągałyby nas one w wielkie i ciężkie. Zawsze wam powtarzam, że to przez te drobiazgi, przez mówienie: „Cóż to takiego” i: „coż to wielkiego” – głuszy się sumienie i dochodzi się do lekceważenia ważnych spraw. Czy wiesz, jak ciężkim grzechem jest sądzenie bliźniego? Cóż cięższego nad ten grzech, coż Bogu wstrętniejszego i bardziej znieawidzonego? Mówili Ojcowie, że nic gorszego niż sądzić drugich. I w tej sprawie od rzekomych drobiazgów dochodzi się do wielkich przewinień. Od przyjmowania drobnych podejrzeń przeciw bliźniemu, od mówienia: „Cóż to takiego, że posłucham, co mówi ten brat? Cóż to takiego, że i ja dodam jedno słówko? Cóż to takiego, że zobaczę, co idzie robić ten brat albo tamten gość?” – Poczynając od tego uczy się człowiek pomijać własne grzechy, a plotkować o bliźnim. A stąd dalej zaczyna osądzać, obmawiać, gardzić, a wreszcie wpada sam w to, co osądzał. Bo kto nie myśli o własnych grzechach, i nie opłakuje, jak mówili Ojcowie, własnego zmarłego, ten już nie potrafi się poprawić, lecz wciąż będzie się zajmował sprawami bliźnich. Nic tak nie gniewa Boga, nie czyni człowieka tak nagim i opuszczonym, jak obmawianie, osądzanie i pogarda dla bliźnich.

A czym innym jest obmawianie, czym innym osądzanie, i czym innym pogarda. Obmowa jest, kiedy się o kimś mówi: *Ten a ten skłamał, albo rozzłościł się, albo popełnił grzech nieczysty, albo coś podobnego.* Już się go przez to obmówiło, bo się mówiło przeciw niemu, opowiadając pod działaniem namiętności o jego winie.

Osądzać zaś, to mówić: *Ten a ten jest kłamcą, albo: złośnikiem, albo: rozpustnikiem.* Przez to się bowiem osądziło samo jego wewnętrzne nastawienie i wypowiedziało sąd o całym jego życiu, mówiąc, że jest takie właśnie, i osądzając go jako takiego. Jest to rzecz ciężka. Co innego bowiem jest stwierdzić o kimś: *rozzłościł się*, a co innego ogłaszać go *złośnikiem* i oceniać w ten sposób, jak powiedziałem, całe jego życie. A przecież już i to jest ciężką winą osądzać poszczególny grzech, według tego, co sam Chrystus powiedział: *Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy przejrzyś, żeby usunąć drzazgę z oka twego brata.* Przyrównał tu grzech brata do drzazgi, a osądzanie go do belki. Oto jak straszną jest rzeczą osądzać, straszniejszą może, niż wszelkie grzechy popełnić. A tamten faryzeusz, modlący się i dziękujący Bogu za własną sprawiedliwość, nie kłamał, lecz prawdę mówił. I nie za to został osądzony. Słusznie bowiem dziękujemy Bogu, jako temu, który nam pomógł i wspierał nas, kiedy uda się nam zrobić coś dobrego. Nie za to więc, jak rzekłem, został osądzony, że powiedział: „nie jestem jak inni ludzie”, ale za to, że wskazując na celnika powiedział: „jak i ten celnik”, bo w tym momencie zgrzeszył, osądził bowiem samą jego osobę, całe jego wewnętrzne nastawienie, krótko mówiąc, całe jego życie. I dlatego odszedł usprawiedliwiony nie on, lecz celnik.

Bo nic cięższego, nic gorszego, często powtarzam, jak osądzać bliźniego i gardzić nim. Dlaczegoż nie osądzamy raczej samych siebie i własnych grzechów, które doskonale znamy i za które kiedyś mamy odpowiedzieć przed Bogiem? Dlaczego sobie przywłaszczamy sąd Boży? Czego chcemy od Jego stworzenia? Czyż nie powinniśmy drzeć, słysząc to, co przydarzyło się temu wielkiemu Starcowi, który usłyszał o pewnym bracie, że wpadł w rozpustę, i powiedział o nim: „O, jakież ciężki grzech popełnił!” Czyż nie wiecie, jaką straszną rzecz zanotowano o tym Starcu w „Naukach Ojców”? Święty anioł przyprowadził do niego duszę owego brata, który zgrzeszył, i powiedział: „Oto ten, którego osądziłeś, umarł. Gdzie więc chcesz, abym go posłał, do Królestwa czy też na zgubę?” Czy może być coś straszniejszego niż taki ciężar?

Dlaczego więc wtrącamy się do bliźnich? Po co szukamy cudzego ciężaru? Mamy się o co troszczyć, bracia, to jest, aby każdy zadbał o siebie i o swoje grzechy. Do Boga tylko należy usprawiedliwiać i potępiać, On zna wewnętrzne nastawienie każdego, jego siły, jego dzieje, dane mu łaski, jego charakter, jego



cechy. On sądzi go z tego wszystkiego tak, jak on tylko sam umie. Inaczej bowiem sądzi Bóg biskupa, inaczej księcia, inaczej przełożonego, inaczej ucznia, inaczej starca, inaczej młodzieńca, inaczej chorego, inaczej zdrowego. A któż może znać wszystkie te sądy, jeśli nie Stwórca, który wszystko uczynił i wszystko zna?

Nie może więc człowiek znać sądów Bożych. Tylko Bóg sam pojmuje wszystko i może wszystko słusznie osądzić. On jeden to potrafi. I rzeczywiście zdarza się, że jakiś brat popełnia w nieświadomości pewne wykroczenia, ale zarazem ma jakąś inną zasługę, która podoba się Bogu bardziej niż całe

twoje życie. Tymczasem ty zasiadasz, aby go sądzić i tym szkodzisz tylko własnej duszy. A choćby on dopuścił się grzechu, skąd ty wiesz, ile przedtem walczył i ile własnej krwi wytoczył, zanim zgrzeszył? Skąd ty wiesz, czy jego wina nie okaże się jak sprawiedliwość w oczach Bożych? Bóg bowiem widzi – jak mówiłem – jego trudy i cierpienie, przez jakie przeszedł, zanim zgrzeszył. Złituje się nad nim i przebaczy mu. A kiedy Bóg mu przebacza, a ty go osądzasz, czyż nie gubisz własnej duszy? Skąd wiesz, ile też później wylał przed Bogiem za swoją winę? Ty grzech widziałeś, aleś pokutyś nie dostrzegł.

Nie dość jeszcze, że osądzamy, ale nadto i pogardzamy. Bo jak mówiłem, co innego jest sądzić, a co innego znów gardzić. Pogarda jest wtedy, kiedy się kogoś nie tylko osądza, ale jeszcze uważa za nic. Kiedy się brzydzi bliźnim, odwraca się od niego jak od czegoś wstrętnego. To jest jeszcze o wiele gorsze i straszniejsze niż osądzenia.

My nieszcześliwi bezymyślnie sądzimy, brzydzimy się, gardzimy, kiedy tylko cokolwiek zauważymy, lub usłyszymy czy podejrzewamy. Najgorsze jest to, że nie poprzestając na własnej szkodzie biegniemy do innego brata powiedzieć mu natychmiast: „*To i to się stało*”. W ten sposób szkodzimy i jemu, ponieważ zasiewamy mu w serce grzech. I nie boimy się Tego, który powiedział: „*Biada temu, kto poi bliźniego mętami*”. Wykonujemy robotę diabła i nie przejmujemy się. Bo cóż innego ma diabeł do roboty, jak nie burzyć i szkodzić? Okazujemy się więc współnikami diabła w pracy nad zgubą własną i bliźniego. Kto bowiem szkodzi duszy, diabłu pomaga i jemu sprzyja. A kto działa na jej korzyść, współpracuje ze świętymi aniołami.

A dlaczego tyle musimy cierpieć, jeśli nie dlatego, że brak nam miłości? Gdybyśmy mieli miłość i współczucie i troskę, nie pragnęlibyśmy oglądać przewinień bliźniego, jak powiedziano: *Miłość zakrywa wiele grzechów*; lub też: *Miłość nie pamięta złego, wszystko znosi*. My więc, jak powiedziałem, gdybyśmy mieli miłość, sama miłość pokryłaby każdą winę, jak to robią święci z grzechami ludzkimi, które widzą. Święci bowiem nie są ślepi, widzą oni grzechy. I któż bardziej nienawidzi grzechu niż święci? Ale oni nie odwracają się równocześnie od grzeszącego, oni go nie osądzają, nie unikają, lecz współczują mu, pouczają go, pocieszają, leczą go jak chory członek ciała i robią wszystko, aby go uratować. Jak rybacy, kiedy wrzucą haczyk do wody i ciągną wielką rybę, czują, jak ona się rzuca i walczy, i nie wyciągają jej siłą natychmiast, aby lina się nie urwała i ryba nie zginęła bezpowrotnie; lecz wypuszczają jej tyle liny, ile trzeba, i pozwalają jej płynąć, dokąd zechce, a kiedy zobaczą, że się już zmęczyła i siły ją opadają, wtedy zaczynają pomału ją wyciągać. Podobnie święci wielkodusznością i miłością pociągają, a nie odpychają brata, nie brzydzą się nim, lecz jak matka, która ma kalekie dziecko, nie czuje do niego wstrętu ani się od niego nie odwraca, ale chętnie je ozdabia i robi wszystko co może, żeby je upiększyć – podobnie i oni wciąż się starają, otaczają go troską, biorą go w opiekę, aby tego, który upadł, w stosownym czasie podnieść i nie dać mu zaszkodzić drugiemu, a także, żeby tym samym postąpić w miłości Chrystusa.

I my więc zdobywajmy miłość, zdobywajmy litość dla bliźniego, abyśmy się ustrzegli grzechu obmowy, osądzania i pogardy. Pomagajmy innym jak własnym członkom. Wszyscy, każdy według własnych możliwości, starajcie się o jednoczenie się z innymi. Na ile bowiem zjednoczysz się z bliźnim, na tyle również z Bogiem.

Fragment publikacji „Pisma ascetyczne”. Św. Doroteusz z Gazy VI w.

17 października 2021
XXIX Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 10

„A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu”.



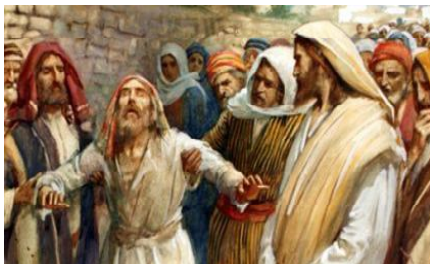
Pan Jezus uczy nas swoim przykładem. On nie tylko jest sługą woli Ojca, która zawiera nasze odkupienie, ale nawet za nie płaci! A ceną za nasze odkupienie jest Jego Krew, w której otrzymujemy zbawienie od naszych grzechów. To wielki paradoks, którego nigdy nie zdołamy pojąć!

Jakże uderzające jest przedstawianie Chrystusa odzianego w królewskie szaty przybitego do krzyża! Tkwi w nim nauka do rozważania, że służenie jest królowaniem, oraz że piastowanie jakiegokolwiek urzędu ma być zawsze posługą.

Pan Jezus do tego stopnia odwraca kategorie tego świata, że przemienia także sens ludzkiego działania. Nie jest najważniejsza rola, która najbardziej błyszczy, lecz ta w której jesteśmy najbardziej podobni do Jezusa Chrystusa sługi w większej Miłości do Boga i do braci. Jeśli naprawdę wierzymy, że „nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (Jn 15, 13), my także będziemy starali się ofiarować jakość w służbie ludziom i profesjonalizm w naszej pracy, z prawdziwym chrześcijańskim poczuciem posługi. Jak mówiła Święta Teresa z Kalkuty: „Owocem wiary jest miłość, owocem miłości jest służba, a owocem służby jest pokój”.

24 października 2021
XXX Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 10

Co chcesz, abym ci uczynił?
Powiedział Mu niewidomy:
„Rabbuni, żebym przejrzał”.
Jezus mu rzekł: „Idź, twoja wiara
cię uzdrowiła”.



Dzisiaj, zastanawiamy się nad sytuacją człowieka, który w całym swoim nieszczęściu odnalazł prawdziwe szczęście w Jezusie Chrystusie. Chodzi tu o osobę pozbawioną dwóch rzeczy: cielesnego wzroku, ale także możliwości zarabiania na swoje utrzymanie, co zmusza go do żebractwa. Potrzebuje on pomocy i siada przy drodze wychodzącej z Jerycha, którą przechodzi mnóstwo ludzi.

Na szczęście dla niego właśnie wtedy przechodzi Jezus wraz z uczniami. Ślepiec natychmiast znajduje się przy Jezusie i woła: „Rabbuni, żebym przejrzał”. I Jezus przywraca mu podwójne widzenie: to fizyczne, ale i to najważniejsze wewnętrzne widzenie Boga.

My często skarżymy się i mówimy: -Nie umiem się modlić. Weźmy więc przykład z ewangelicznego ślepcy: on nie przestaje wołać i trzema słowami wyraża to, czego mu potrzeba. Brakuje nam wiary? Wołajmy: -Panie, przymóż mi wiary. Mamy w rodzinie osoby lub przyjaciół, którzy przestali praktykować wiarę? Módlmy się więc tak: -Panie Jezus, spraw, by przejrżeli. Czy wiara jest tak ważna? Jeśli porównamy ją z fizycznym widzeniem, to co powiemy? Smutna jest sytuacja ślepcy, ale dużo gorsza jest sytuacja niewierzących. Powiedzmy im: -Pan Jezus cię woła, przedstaw mu swoje potrzeby, a odpowie ci z hojnością.



W ostatnią niedzielę października przeżywamy rocznicę poświęcenia kościoła własnego. Nasze myśli biegną w stronę świątyni, która ma ogromne znaczenie dla człowieka wierzącego.

Czym jest dla mnie świątynia?

Kościół jest miejscem świętym, w którym mieszka Bóg. Jak pisał św. German z Konstantynopola: „Kościół jest świątynią Boga, dziełem świętym, domem modlitwy, zgromadzeniem Ludu Bożego”. Nie można go więc omijać. Niektórzy parafianie praktykują codzienne nawiedzanie świątyni. To wspaniałe świadectwo dawane innym. Bóg czeka w swoim domu na nawiedzenie, na wyznanie: „Ty jesteś Miłością!”. Skoro jest to miejsce święte, zobowiązuje ono do odpowiedniego zachowania – pełnego godności i skupienia. Iluż to tak zwanych niedzielnych katolików nie potrafi zachować się w świątyni. A może i my przeżywamy ciągłe rozproszenia. Ile razy oglądaliśmy się w kościele, jesteśmy zainteresowani tym, kto wszedł albo w co jest ubrany? Świątynia jako miejsce święte domaga się od nas specjalnego traktowania i właściwie nie ma od tej reguły wyjątków.

Świątynia jest także swoistym źródłem. Człowiek przychodzi do niej, aby wzmocnić swoje siły. Większość sakramentów i błogosławieństw jest udzielana w kościele. To w nim człowiek zaczyna swoje życie i je kończy. Do źródła się przychodzi, by z niego zaczerpnąć. Człowiek, który unika tego źródła, staje się coraz słabszy, a jego wiara obumiera. Dla ilu parafian droga do świątyni porosła chwastami? Dlaczego niektórzy latami omijają z daleka kościół? Nie rozumieją istoty źródła. Trzeba je nawiedzać regularnie, a nie sporadycznie. Nikt z nas nie jest źródłem łaski. Chrystus mieszkający w tabernakulum takim źródłem jest! Może trzeba zatroszczyć się o tych, którzy nie rozumieją albo nie chcą zrozumieć istoty Kościoła – Źródła.

Świątynia jest także skarbem, za który każdy powinien poczuć się odpowiedzialny. Opieka nad nią nie jest tylko zadaniem księdza czy siostry zakonnej. Troska o wygląd, porządek, ale i o liturgię jest obowiązkiem każdego człowieka wierzącego. Poczujmy się więc współodpowiedzialni za ten skarb naszej wiary, za miejsce przebywania samego Boga. Powinniśmy się interesować tym, co się dzieje w naszym kościele. A przecież są tacy parafianie, którzy nie znają nawet patrona ich parafii. Jakże ważny jest kontakt, więź z parafią, która jako wspólnota lokalna dba o duchowe i materialne potrzeby kościoła.

Świątyń w Polsce nie brakuje. Czy jednak nie pustoszeją one powoli, ale systematycznie? Ktoś powie: „Kościół nie ma nic atrakcyjnego do zaproponowania młodym ludziom”. Czyż Kościół ma być atrakcyjny? Świątynia powinna być wypełniona wiernymi nie dlatego, że jest atrakcyjna, ale dlatego, że jest miejscem spotkania Boga z człowiekiem. W świecie pełnym desakralizacji i deptania podstawowych praw człowieka świątynia jawi się jako miejsce, w którym człowiek niemalże dotyka sacrum. Ma to być miejsce refleksji, wyciszenia i uspokojenia. Trzeba na nowo odkryć ten wymiar świątyni. Ma ona dawać wierzącym poczucie bezpieczeństwa oraz nieustannej opieki Boga.

Modląc się w kościele, musimy podejmować jeszcze jedną refleksję. W kontekście dotychczasowych rozważań świątynia powinna być dla nas



także domem, w którym czujemy się rozumiani, w którym panuje ciepła atmosfera, a domownicy przez uśmiech i życzliwość dają poczucie spełnienia!

W rocznicę poświęcenia kościoła módlmy się na koniec słowami kolekty mszalnej:

Boże, Ty co roku pozwalasz nam przeżywać na nowo dzień poświęcenia tego kościoła, wysłuchaj prośby swojego ludu i spraw, aby tutaj zawsze służył Tobie z czystym sercem i w pełni

osiągnął owoce odkupienia. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

ks. Janusz Mastalski

Potrzeba świątyni,

Uroczystość poświęcenia świątyni to dzień naszego dziękczynienia za to, że mamy kościół. Niewierzącym świątynie nie są potrzebne. Jeśli to od nich zależy, niszczą je lub przeznaczają na inne cele: na sale koncertowe, muzea lub magazyny. Niewierzący nie dostrzegają sensu świątyni i troski o nią.

Przypomnijmy, do czego ludziom wierzącym potrzebna jest świątynia.

Potrzebna jest do spotkania z Bogiem. On w świątyni jest gospodarzem. To jest Jego własność. Jest to dom zbudowany przez ludzi dla Niego. On w nim czeka na każdego z nas.

W katolickiej świątyni jest tabernakulum, miejsce szczególnej obecności Chrystusa, miejsce święte. Zatem kto chce się spotkać z Bogiem, kieruje swe kroki do świątyni.

Kościół jest potrzebny do słuchania słowa Bożego. Ono w świątyni jest czytane z kart Pisma Świętego i głoszone w kazaniach. Ponieważ słowo Boże zawsze ma aktualne znaczenie, kto umie go słuchać, znajduje w nim odpowiedź na nurtujące go pytania.

Kościół jest potrzebny do spożywania pokarmu dającego życie wieczne. Pokarm ten Bóg przez ręce kapłana podaje przy ołtarzu. Komu zależy na tym pokarmie, ten spieszy do kościoła.

Kościół jest także potrzebny do spotkania z braćmi, którzy wyznają tę samą wiarę i żyją według tej samej hierarchii wartości. W świątyni gromadzi się wspólnota nastawiona na wygranę doczesności i wieczności.

Kościół jest potrzebny człowiekowi do poznania siebie w świetle prawdy. Dokonuje się to przede wszystkim w czasie modlitwy. Bóg kocha każdego człowieka takim, jakim on jest. To pozwala odpowiedzieć na miłość Boga aktem akceptacji siebie.

Wśród ludzi czasem trzeba zachować twarz kamienną, bo oni mają swoje wymagania i trzeba się z nimi liczyć. To męczy i utrudnia życie. Przed Bogiem kamienna twarz znika. „Taki dziś jestem” – oto początek rozmowy z Bogiem. A On zawsze odpowiada: „Takiego cię kocham”.

Obserwujemy, że coraz więcej ludzi rezygnuje z chodzenia do kościoła. W Polsce we Mszy św. niedzielnej systematycznie uczestniczy około 30 procent ochrzczonych. Pozostałe 70 procent kościoła nie potrzebuje. To znak wzywający do głębokiej refleksji nad naszym jutrem. Decyzje muszą być podjęte zdecydowanie.

Dziękujemy za naszą świątynię i za każdą inną, która wznosi się na polskiej ziemi. Oby drogi do nich nigdy nie zarosły trawą!

ks. Edward Staniek, <https://www.ekspreshomiletyczny.pl/>

31 października 2021
XXXI Niedziela
Zwykła B
Z EWANGELII Mk 12

Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary.

Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”.



Dzisiejszej niedzieli Pan Jezus udziela uczonemu w Piśmie odpowiedzi na pytanie: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?”. Nie było to dziwne pytanie, gdyż wśród tak wielu norm i praw żydzi próbowali ustalić priorytety pozwalające na właściwe odczytywanie woli Boga.

Pan Jezus przypomina, że na pierwszym miejscu trzeba głosić miłość do Boga jako najważniejszą powinność człowieka. Jest to logiczne i najbardziej właściwe, bo Bóg nas pierwszy umiłował.

Papież Benedykt XVI powiedział, że „miłość do Boga i miłość do bliźniego są nierozłączne, są jednym przykazaniem. Obie żyją dzięki miłości, która pochodzi od Boga, który pierwszy nas umiłował”.

Istnieje pewien aspekt, który rzadko się omawia, że Pan Jezus nakazuje nam kochać bliźniego jak siebie samego, ani bardziej niż siebie, ani też mniej. Z tego wynika, że mamy kochać samych siebie, bo w końcu jesteśmy dziełem rąk Boga i Jego stworzeniami, kochanymi przez Niego.

A więc jeśli kierujemy się w życiu tym podwójnym przykazaniem miłości do Boga i do braci, Jezus nam powie: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. Żyjąc tym ideałem uczynimy na ziemi próbę generalną nieba.



Jezu ufam Tobie



Dzienniczek

Ciąg dalszy / 115

Zielone Świątki⁴²⁰.

Odnowienie ślubów.

Wstałam o wiele⁴²¹

wcześniej jak zwykle i poszłam do kaplicy zatapiając się w miłości Bożej. Przed przyjęciem Komunii św. odnowiłam sobie po cichu swoje śluby zakonne. Po Komunii św. ogarnęła mnie niepojęta miłość Boża. Dusza moja obcowała z Duchem Świętym, który jest tym samym Panem jak i Ojciec, i Syn. Jego tchnienie napełnia duszę moją taką rozkoszą, że próżno bym się wysilała, aby choć w części dać pojęcie o tym, co przeżywało serce moje. Przez dzień cały, wszędzie, gdziekolwiek byłam, z kimkolwiek rozmawiałam, towarzyszyła mi żywa obecność Boża; dusza moja tonęła w dziękczynieniu za te wielkie łaski.

+ Dziś, gdy wyszłam do ogrodu, rzekł do mnie Pan: *Wróć się do swej separatki, bo tam na ciebie czekać będę.*

Gdy wróciłam, natychmiast ujrzałam Pana Jezusa, który siedział przy stole i czekał na mnie. Z łaskawym spojrzeniem rzekł do mnie: *Córko moja, pragnę, abyś pisała teraz, bo spacer ten nie byłby zgodny z wolą moją.* Pozostałam sama i wzięłam się zaraz do pisania.

+ Gdy się pogrążyłam w modlitwie i połączyłam ze wszystkimi mszami, jakie się w tej chwili odprawiają na całym świecie, błagałam Boga przez te wszystkie msze św. o miłosierdzie dla świata, a szczególnie dla biednych grzeszników, którzy w tej chwili zostają w skonaniu. I w tej chwili otrzymałam Bożą odpowiedź wewnętrzną, że tysiąc dusz otrzymało łaskę za pośrednictwem modlitwy, którą do Boga zanosilałam. Nie wiemy, jaką liczbę dusz zbawić mamy swymi modlitwami i ofiarą, dlatego módlmy się zawsze za grzeszników.

Dziś w dłuższej rozmowie z Panem - powiedział mi: *Jak bardzo pragnę zbawienia dusz. Moja najmilsza sekretarko, napisz, że pragnę przelewać swe Boskie życie w dusze ludzkie i uświęcać je, byle one zechciały przyjąć moją łaskę. Najwięksi grzesznicy dochodziliby do wielkiej świętości, gdyby tylko zaufali mojemu miłosierdziu. Przepelnione są wnętrza moje miłosierdziem i rozlane jest [ono] na wszystko, com stworzył. Moją rozkoszą jest działać w duszy ludzkiej, napełniać je swoim miłosierdziem i usprawiedliwiać ją. Królestwo moje na ziemi jest — życie moje w duszy ludzkiej. Napisz, sekretarko moja, że kierownikiem dusz jestem ja sam bezpośrednio — a pośrednio prowadzą je przez kapłana i każdą prowadzę do*

świętości drogą mnie tylko wiadomą.

Odwiedziła mnie dziś matka przełożona, lecz na bardzo krótką chwilę. Kiedy się rozejrzała, powiedziała mi, że mam za ładnie. I rzeczywiście, że siostry starają [się] mi uprzyjemnić mój pobyt w tym sanatorium.

Jednak to wszystko piękno nie zmniejsza ofiary mojej, którą jedynie Bóg widzi, a która dopiero ustanie z chwilą, gdy serce moje bić przestanie. Żadne piękno całej ziemi, ni nawet nieba samego, nie zatrze męki duszy mojej, która jest żywa na każdy moment, choć tak wewnętrzna. Skończy się wtenczas, gdy Ty sam powiesz: Dostyc - Sprawco mej męki. Nic nie zdoła obniżyć ofiary mojej.

Pierwszy piątek po Bożym Ciele⁴²² [17 VI 1938].

Zaraz w piątek po Bożym Ciele uczułam się tak źle, że myślałam, iż zbliża się chwila upragniona. Wystąpiła silna gorączka, a w nocy większe odplucie krwią. Poszłam jednak rano przyjąć Pana Jezusa, ale na mszy świętej już być nie mogłam. Po południu nagle spadnięcie temperatury do 35,8. Czułam się tak słaba, że czułam, jakoby we mnie wszystko zamierało. Jednak gdy się pogrążyłam w głębszej modlitwie, poznałam, że jednak



nie jest [to] jeszcze chwila wyzwolenia, ale bliższe wezwanie Oblubieńca.

Kiedy się spotkałam z Panem, powiedziałam Mu: *Zwodzisz mnie, Jezu, ukazujesz mi bramę otwartą nieba i znowu pozostawiasz mnie na ziemi. - I rzekł mi Pan: *Gdy ujrzysz w niebie dni swoje obecne, rozradujesz się i chciałabyś ich widzieć jak najwięcej. Nie dziwię ci się, córko moja, że nie możesz teraz pojąć tego, bo serce twoje jest przepelnione bólem i tęsknotą za mną. Podobają mi się czujność twoja; niech ci wystarczy słowo moje - że już niedługo.**

I dusza moja znowu znalazła się wśród wygnania. Złączyłam się w miłości z wolą Bożą, poddając się jej miłościwym wyrokom.

+ Rozmowy o rzeczach światowych, które tu słyszę, tak mnie męczą, że czuję się bliska zemdenia. Zauważyły to siostry, które mnie pielęgnują, gdyż odbija się to na zewnątrz.

+ Dziś ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z obrazu tego. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg otrzymuje chwałę przezeń, i wysiłki szatana, i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicość. Mimo złości szatana, miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze.

Poznałam, aby Bóg mógł działać w duszy, musi ona wyrzec się działania na własną rękę, inaczej Bóg nie przeprowadzi w niej swej woli.

Gdy się zbliżała wielka burza, zaczęłam odmawiać

tę koroneczkę. Wtem usłyszałam głos anioła: Nie mogę się zbliżyć w burzy, gdyż jasność wychodząca z ust jej odtrąca mnie i burzę — żalił się anioł Bogu. Wtem poznałam, jak wielkiego spustoszenia miał dokonać przez tę burzę, lecz również poznałam, że miła była Bogu modlitwa ta i jak wielka jest moc tej koroneczki.

Poznałam, że pewna dusza, która jest bardzo miła Bogu, mimo prześladowań różnych, Bóg ją przyobleka w nową wyższą godność, czym się ucieszyło serce moje bardzo.

Najmilsze chwile są dla mnie, gdy jestem na rozmowie z Panem we własnym wnętrzu. Staram się, o ile to jest w mojej mocy, aby nie był sam; On lubi być zawsze z nami...

+ O Jezus, Boże wiekuisty, dziękuję Ci za niezliczone łaski i dobrodziejstwa Twoje. Niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem dziękczynienia ku Tobie, Boże. Każda kropla krwi mojej niech krąży dla Ciebie, Panie; dusza moja — to jeden hymn uwielbienia miłosierdzia Twego. Kocham Cię, Boże, dla Ciebie samego.

Boże mój, chociaż cierpienia są wielkie i przeciągające się, przyjmuję je z ręki Twojej jako dary wspaniałe. Przyjmuję je wszystkie, nawet te, których inne dusze przyjąć nie chciały. Możesz przyjść do mnie, Jezus, ze wszystkim, nie odmówię Ci niczego; o jedno błagam — daj mi moc do znoszenia ich i uczyni je zasługującymi. Oto masz całą istotę moją, czyni ze mną, co Ci się podoba.

Dziś widziałam Najświętsze Serce Jezusa na niebie w wielkiej jasności; z rany wychodziły te promienie i rozchodziły się na świat cały.

Dziś wszedł do mnie Pan i rzekł: *Córko moja, dopomóż mi zbawiać dusze. Pójdiesz do konającego grzesznika i będziesz odmawiać tę koroneczkę, a przez to wyprosisz mu ufność w moje miłosierdzie, gdyż już jest w rozpacz.*

Nagle znalazłam się w nieznanym świecie, gdzie konał starszy już człowiek w strasznych mękach. Wkoło łóżka było mnóstwo szatanów i płacząca rodzina. Gdym się zaczęła modlić, rozpierzchły się duchy ciemności z sykiem i odgrazaniem mi; dusza ta uspokoiła się i pena ufności spoczęła w Panu.

W tej samej chwili ujrzałam się w swym pokoju. Jak się to dzieje — nie wiem. CDN.



Przypisy Dzienniczka

420 W r. 1938 święto Zesłania Ducha Świętego (Zielone Świątki) przypadało 5 czerwca.

421 W rękopisie: "o ile".

422 W r. 1938 święto Bożego Ciała przypadało 16 czerwca, a więc piątek po Bożym Ciele był 17 czerwca.

Trudne
pytania

dr Marian Kaszowski

Teologia Kościoła

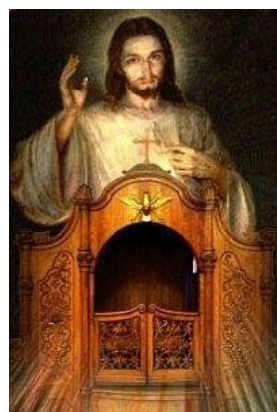
w pytaniach i odpowiedziach

<https://www.teologia.pl>

Poznaj, by zrozumieć

RACHUNEK SUMIENIA: CZYNNIKI OGNIECZAJĄCE WOLNOŚĆ DZIAŁANIA I ZMIENIAJĄCE CIĘŻAR GRZECHU

Grzech popełnia ten, kto świadomie i dobrowolnie dopuszcza się zła. Istnieje wiele czynników zmniejszających wolność działania. Wszystkie one mają wpływ na stopień winy.



Pyt.: *Jaki wpływ na stopień winy mogą mieć uczucia?*

Odp.: Przeżywanie silnych stanów uczuciowych na ogół zmniejsza świadomość i dobrowolność działania, np. ktoś wybuchając gniewem, zaczyna przeklinać bliźnich, gdyż wprawiała go w złość nieprzewidziana sytuacja. Silne emocje zmniejszają winę człowieka, np. silny strach, przerażenie, osłupienie, euforia, nagły przypływ namiętności itp. Nie zmniejszają winy tylko te uczucia, które człowiek wywołuje celowo, dla łatwiejszego dokonania zła, np. aby skuteczniej zemścić się na swoim przeciwniku, ktoś usiłuje doprowadzić się do wielkiej złości przez świadome przypominanie sobie wszystkich doznanych od niego krzywd.

Pyt.: *Jaki wpływ na stopień winy może mieć przymus fizyczny i moralny?*

Odp.: Przymus fizyczny polega na tym, że stosuje się wobec kogoś bezwzględna przemoc, np. zamyka się w więzieniu, wiąże się sznurami itp. Zmuszony fizycznie do jakiegoś działania człowiek nie ponosi winy, jeśli w swoim wnętrzu potępia i odrzuca wymuszone na nim złe działanie, np. osoba zamknięta na klucz w pokoju ubolewa, że nie może uczestniczyć we Mszy św.

Przymus moralny polega na stosowaniu gróźb, zastraszaniu, szantażowaniu itp., czyli środków wywołujących uczucie strachu, np. koledy zmuszają do pójścia na wagary ucznia, który wcale nie ma na to ochoty, mówiąc mu, że jeśli nie pójdzie, okaże się złym kolegą i pożałuje swego czynu.

Pojawiający się wskutek przymusu moralnego strach w jakiejś mierze zmniejsza winę, a czasami zupełnie ją usuwa. I tak np. ktoś grozi matce, że zabije jej dziecko, jeśli nie powie, gdzie ukrywa się zbiegły z obozu, niewinnie oskarżony więzień. Wystraszona kobieta bez zastanowienia się zdradza miejsce ukrywania się więźnia. Wydanie zbiegłego dokonano się

jednak bez większego zastanowienia i wpływało raczej z przerażenia niż ze złego, grzesznego nastawienia matki, dlatego nie obciąża jej winą osobistą.

Jezus Chrystus jest dla nas przykładem człowieka, który pomimo lęku przed śmiercią, pomimo spotkania się z różnymi formami zastraszania Go, kpienia, wyśmiewania, fałszywego oskarżania, potrafił zawsze postępować zgodnie z wolą Ojca niebieskiego. On też udziela nam swego Ducha, abyśmy umieli odważnie pokonywać strach oraz inne przeszkody i wypełniać to, co dyktuje nam sumienie.

Pyt.: Jaki wpływ na stopień winy mają nałogi i złe przyzwyczajenia?

Odp.: Nałogi sprawiają, że człowiek jest wewnątrznie zniewolony, popychany do popełniania czynów, do których się przyzwyczał, np. do picia alkoholu, palenia papierosów, zażywania narkotyków, robienia innym złośliwych uwag. Silne przyzwyczajenia mogą zmniejszać winę człowieka, o ile usiłuje on je przezwyciężać, np. przystępując często do sakramentu pojednania, intensywnie się modląc, podejmując się różnych form wynagradzania Bogu i ludziom za czynione pod wpływem nałogu zło. Wielu nałogowców wyzbyłoby się swoich złych przyzwyczajzeń, gdyby częściej korzystali ze zbawczych środków zostawionych nam przez Jezusa Chrystusa, np. z sakramentu pojednania. Dla Boga wszystko jest możliwe, nawet wyzwolenie nałogowca z jego wewnętrznej niewoli. Duch święty, udzielany przez Chrystusa, może każdego wyzwolić i odrodzić wewnątrznie, trzeba jednak korzystać z Jego pomocy, szukać jej.

ŻAL ZA GRZECHY

Rozpoznanie swoich grzechów, stanu wiary i miłości, odkrycie różnych form zagrożeń miłości ma nas doprowadzić do żalu za swoje winy. Żal jest decydującym momentem w dokonującym się nawróceniu człowieka. Wyraża on wewnętrzne odwrócenie się od poznanych w rachunku sumienia grzechów i zwrot ku Bogu przez miłość, odradzającą się dzięki oddziaływaniu Jego łaski. Żal jest też warunkiem dostąpienia Bożego przebaczenia i otrzymania daru życia w nadprzyrodzonej jedności z Nim.

Pyt.: Na czym polega żal doskonały?

Odp.: Grzech jest świadomym i dobrowolnym zniszczeniem miłości. Może on zostać zgładzony tylko wtedy, gdy w człowieku, pod wpływem działania łaski Bożej, zacznie się odradzać miłość. Jej odradzanie ujawnia się w ubolewaniu nad popełnionymi grzechami i w pragnieniu zmiany życia. W doskonały sposób żałuje ten, kto odczuwa obrzydzenie do swoich grzechów dlatego, że nimi znieważył kochającego i miłosiernego Boga, że zranił serce najlepszego Przyjaciela, Jezusa Chrystusa, który wykupił nas z

niewoli zła swoją drogocenną krwią przelaną na krzyżu. Żal doskonały wypływa z miłości do Boga i różni się od ubolewania nad swoimi grzechami dlatego tylko, że przez nie straciło się dobre mniemanie o sobie, uznanie innych ludzi, poczucie wyższości nad bliźnimi itp.

Pyt.: Jaki żal wystarcza do uzyskania przebaczenia w sakramencie pojednania?

Odp.: Kto przystępuje do sakramentu pokuty, kto wierzy, że spotyka się w nim z przebaczącym Bogiem, powinien się zdobyć przynajmniej na żal mniej doskonały. Żal ten, zwany także żalem niedoskonałym, wyraża się w ubolewaniu nad swymi grzechami dlatego, że mogą się one stać przyczyną utraty Boga na wieki. Kto zaś miłuje, ten nie chce utracić ukochanej osoby. Przypowieść o synu marnotrawnym ukazuje nam wspaniałomyślność i miłość Boga. Ojciec marnotrawnego syna, uosabiający w przypowieści Boga, przyjął go, przygarnął, ucałował, obdarzył cennymi darami, chociaż ten wracał do domu głównie dlatego, że było mu poza nim źle, że cierpiał głód, że nie miał już pieniędzy na różne rozrywki (por. Łk 15, 11-24).

Pyt.: Na czym polega doskonalenie motywów żalu?

Odp.: Najczęściej różne motywy żalu za grzechy przeplatają się ze sobą, gdyż nasza miłość do Boga prześlaknięta jest troską o samego siebie, np. żałując tego, że swoimi grzechami znieważało się najlepszego Pana, równocześnie ubolewa się nad tym, że przez swoje złe czyny straciło się dobrą opinię u ludzi oraz dobre mniemanie o sobie, przyjemne samopoczucie. Trzeba zatem ciągle uszlachetniać nasz żal za grzechy, aby ubolewanie nad naszym złym postępowaniem rodziło się z głębokiej miłości do Boga i do człowieka, a nie - z zawiedzionych ambicji, próżności czy innych egoistycznych pragnień. Im czystsza miłość ujawnia się w żalu, tym głębsze jest nasze nawrócenie. Człowiek zbliża się do najwyższej bezinteresowności i szlachetności, kiedy potrafi potępić popełnione przez siebie zło nie dlatego, że mu „źle żyć w grzechu” (por. Łk 15, 13-19), że przez swoje grzechy stracił dobre samopoczucie i spokój sumienia, że utracił przez nie dobrą opinię wśród ludzi, że skompromitował się we własnych oczach, ani nawet dlatego, że naraził się na wieczne piekło — lecz dlatego, że czyniąc zło lub zaniedbując dobro zranił Boga, który pierwszy go umiłował (por. 1 J 4, 10), dlatego że zmarnował dary wysłużone przez bolesną mękę i śmierć Jezusa Chrystusa. Do żalu, że przez grzechy znieważyliśmy dobrego Boga, powinien dołączyć się także ból wypływający ze zrozumienia, że przez grzech wyrządziliśmy krzywdę również Kościołowi, czyli Mistycznemu Ciału Chrystusa.

CDN.





16.06.2021 Z dniem 1 października 2021 roku w Kościele w Polsce wchodzi w życie dokument „Droga formacji presbiterów w Polsce. Ratio institutionis sacerdotialis pro Polonia”, który określa nowe zasady formacji kapłańskiej w Polsce.

19.06.2021 Mimo ogólnoswiatowej pandemii papieska fundacja Pomoc Kościołowi w Potrzebie (PKwP) za pośrednictwem swych 23 biur krajowych wsparła chrześcijan dyskryminowanych i prześladowanych na całym świecie sumą ponad 122,7 mln euro. Oznacza to wzrost o 16,4 mln w porównaniu z rokiem poprzednim.

24.06.2021 Papież Franciszek uznał za męczenniczki s. M. Paschalis Jahn i jej dziewięć towarzyszek ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, które zginęły na Śląsku w 1945 r. z rąk żołnierzy Armii Czerwonej.

24.06.2021 Po gwałtownej burzy, która przeszła nad Częstochową, zalana została podłoga w Kaplicy Matki Bożej.

04.07.2021 Dziś po południu Jego Świątobliwość Papież Franciszek udał się do Polikliniki A. Gemelli w Rzymie, gdzie przeszedł zaplanowaną operację z powodu objawowego zwężenia uchyłkowego jelita grubego.

05.07.2021 Platforma Agappe.pl - pierwsze na świecie katolickie media społecznościowe

Agappe.pl od kilku dni oficjalnie działa i jej społeczność szybko się rozrasta. Misją platformy, jak tłumaczy ks. Artur, jest budowanie jedności wewnątrz Kościoła oraz promowanie treści o charakterze katolickim.

09.07.2021 W Stanach Zjednoczonych regularnie wzrasta liczba aktów wandalizmów wymierzonych w katolickie miejsca kultu. Sytuacja jest na tyle poważna, że episkopat włączył ten temat do obchodów dorocznego tygodnia wolności religijnej.

14.07.2021 Papież Franciszek opuścił klinikę Gemelli i wrócił do Watykanu. Ojciec Święty podziękował za modlitwy i serdeczność okazywaną, gdy był w szpitalu

16.07.2021 Papież Franciszek ograniczył używanie rytu przedsoborowego w Kościele katolickim.

Od dziś jedynym wyrazem rytu rzymskiego jest liturgia posoborowa. Wydawanie zezwolenia na posługiwanie się Mszą z 1962 r. powraca do wyłącznych kompetencji biskupa, który ma się upewnić, że grupy, które się nim posługują nie podważają reformy liturgicznej i nauczania papieża.

16.07.2021 Bp Józef Guzek nowym arcybiskupem metropolitą białostockim. Do tej pory nowy arcybiskup pełnił służbę biskupa polowego Wojska Polskiego.

18.07.2021 Nie będziesz egoistą na drodze - tak brzmi pierwsze przykazanie "Dekalogu Kierowców" opracowane przez ich duszpasterzy. Dziś rozpoczął się XXII Tydzień św. Krzysztofa. Celem inicjatywy jest propagowanie bezpieczeństwa na drodze, a także zgromadzenie funduszy na środki transportu dla misjonarzy.

25.07.2021 Życzenia Sekretarza Generalnego Episkopatu na Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych: „Drodzy, Babcie, Dziadkowie i wszystkie Osoby

Starsze, życzę Wam dużo odwagi i siły, abyście mogli z radością w sercu realizować piękne powołanie i byście byli szczęśliwi” – powiedział bp Miziński.

26.07.2021 Rozpoczęł się 21. edycja Przystanku Jezus - inicjatywy ewangelizacyjnej odbywającej się przy Festiwalu Pol'and'Rock, stworzonej tak, by uczestnicy festiwalu mogli usłyszeć przesłanie Dobrej Nowiny.

27.07.2021 Ks. prof. Oko wydanym w trybie nakazowym (bez udziału oskarżonego) został skazany w Niemczech za "podżeganie do nienawiści". Napisał artykuł naukowy o tzw. lawendowej mafii

29.07.2021 Fundacja Małych Stópek ze Szczecina przygotowuje dom dla kobiet w sytuacji kryzysowej. "Bezpieczna Przystań" w Syrkowicach koło Kołobrzegu ma służyć zarówno tym kobietom, które oczekują narodzin dziecka, jak i tym, które już urodziły.

06.08.2021 W ramach obchodów Roku Rodziny Amoris Laetitia i przygotowano do przyszłorocznego X Światowego Spotkania Rodzin, Stolica Apostolska rozpoczyna przygotowania do ogłoszenia Globalnego Paktu Katolickiego na rzecz Rodziny. Do współpracy w tworzeniu tego projektu zostaną zaproszone katolickie uczelnie na całym świecie.

06.08.2021 Nie lękajcie się i bądźcie odważnymi świadkami Jezusa – ta dwa mocne wezwania przekazali uczestnikom 32. Międzynarodowego Spotkania Modlitewnego Młodych „Mladifestu” w Medziugorju biskupi z różnych krajów w katechezach i kazaniach 3 i 4 sierpnia. Jednym z kaznodziejów był metropolita gdański abp Tadeusz Wojda.

10.08.2021 W Watykanie w wieku 94 lat zmarł we wtorek kardynał Eduardo Martínez Somalo z Hiszpanii. Współpracownik papieża Jana Pawła II pełnił rolę kamerlinga po jego śmierci w 2005 r. i zarządzał wtedy Kościołem.

13.08.2021 W tym tygodniu do położonej w Burgundii wioski Taizé przybyła rekordowo duża grupa 150 młodych Polaków z metropolitą łódzkim arcybiskupem Grzegorzem Rysiem, by przeżyć tygodniowe rekolekcje.

14.08.2021 Dwa przenośne respiratory, 10 pudełek maseczek chirurgicznych i 10 pudełek maseczek N95 oraz kilka pulsoksymetrów - to dar papieża Franciszka dla Szpitala Katolickiego "Dobry Pasterz" w mieście Siteki w Eswatini (dawniej Suazi), by ten mógł efektywniej walczyć z pandemią.

15.08.2021 W ciągu 10 dni na Jasną Górę dotarło dotarły 63 piesze pielgrzymki, w których wędrowało 39 tys. pątników.

15.08.2021 W trakcie odpustu w krakowskim kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny abp Marek Jędraszewski poświęcił odnowiony ołtarz autorstwa Wita Stwosza.

18.08.2021 Papież Franciszek pobłogosławił złotą różę dla Matki Bożej z sanktuarium maryjnego w Skalmierzycach w diecezji kaliskiej.

18.08.2021 W przypadającym 19 sierpnia Światowym Dniu Pomocy Humanitarnej pracownicy Caritas Polska opowiadali o tym, co kochają najbardziej – czyli o pomaganiu.

20.08.2021 Abp Henryk Hoser SAC spoczął w krypcie w praskiej katedrze. Biskup senior diecezji warszawsko-praskiej zmarł 13 sierpnia w wieku 78 lat, w 48. roku kapłaństwa i 17. roku posługi biskupiej. *info.wiara*

Z Archidiecezji Przemyskiej

15 czerwca przyznaniem tytułu Laureata i wręczeniem nagród zakończyła się XXI Regionalna Olimpiada Wiedzy o Wielkich Polakach.

16 czerwca. Wobec poprawiającej się sytuacji pandemicznej w kraju ks. Abp Adam Szal odwołał dyspensę od uczestnictwa we Mszy świętej niedzielnej oraz w święta nakazane.

24 czerwca Uroczystej sumie odpustowej ku czci narodzenia św. Jana Chrzciciela w archikatedrze przemyskiej przewodniczył abp Adam Szal. Mszę św. koncelebrował także abp Józef Michalik, emerytowany metropolita przemyski.

W dniach od **4 do 15 lipca** przeżyaliśmy w naszej Archidiecezji III Diecezjalną Sztafetę Różańcową. Wierni ze wszystkich parafii zaproszeni zostali do udziału w tym wydarzeniu.

4 lipca Po raz 41. na szlak wyruszyła Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Podobnie jak w roku ubiegłym pielgrzymka miała formę sztafetową.

W niedzielę, **11 lipca**, odbyła się 26. Podkarpacka Pielgrzymka Strażaków do Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej Kalwaryjskiej w ramach Jubileuszu 100-lecia Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Uroczystej Eucharystii na galerii Bazyliki Mniejszej przewodniczył bp Krzysztof Chudzio.

14 lipca O godz. 22 w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej rozpoczęło się nocne czuwanie duchowych pielgrzymów, którzy całą noc oczekiwali na dotarcie 41. Przemyskiej Archidiecezjalnej.

15 lipca 41. Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę dotarła do Tronu Matki Bożej.

16 lipca W sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie odbyła się szczególna modlitwa za Ojczyznę. Uroczystej Eucharystii przewodniczył arcybiskup senior archidiecezji przemyskiej Józef Michalik.

Niedziela, **25 lipca** była ostatnim dniem tegorocznej edycji akcji Bieszczady dla Jezusa.

26 lipca W sanktuarium w Miejscu Piastowym odbyła się już po raz siedemnasty Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu.

27 lipca Dzieło Biblijne im. św. Jana Pawła II w Archidiecezji Przemyskiej uruchomiło własną stronę internetową: bibliaprzemyska.pl.

29 lipca Uroczystą Eucharystią o godz. 18:00, której przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski rozpoczęło się w Kalwarii Paclawskiej 34. Franciszkańskie Spotkanie Młodych

31 lipca W sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia w Jodłówce spotkały się Koła Gospodyń Wiejskich. Centralnym punktem była wspólna Eucharystia pod przewodnictwem abp. Adama Szala

2 sierpnia. W Przemysku odbył się Dzień Wspólnoty dla Ruchu Światło-Życie.

11 sierpnia W Kalwarii Paclawskiej k. Przemysła rozpoczął się Wielki Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Uroczystości trwały w dniach od 11 do 15 sierpnia 2021 r. *opr. na podst strony diecezjalnej HK*

Z życia wsi



Nowy zarząd w OSP



Ostatnie zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które ze względu na obecność pandemii odbyło się w ścisłym reżimie sanitarnym, wyłoniło nowy Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej. Po 15 latach z funkcji Prezesa ustąpił dh Józef Bał, a po ponad 20 latach skarbnik dh Bolesław Kołacz. Z tego miejsca pragniemy serdecznie podziękować za wieloletnią służbę i oddanie na rzecz naszej jednostki. To był dla nas zaszczyt mieć tak oddanych druhów. Funkcję prezesa po jednogłośnie wyborze objął dh Rafał



Jakubik, natomiast skarbnikiem została dh Karolina Kurowska. Na kolejną kadencję naczelnikiem został wybrany dh Tadeusz Wierdak. W skład zarządu weszli również: dh Łukasz Szombara, dh Dawid Szombara, dh Marek Widziszewski i dh Justyna Wierdak. Nowo wybranemu Zarządowi życzymy wielu sukcesów, łatwych decyzji i wytrwałości w dążeniu do wyznaczonych celów.

Justyna Wierdak

... i nowy wóz strażacki

Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łękach Dukielskich hucznie przywitali dziś swój „nowy” samochód. Nie brakowało fajerwerków, petard i szampana. Wóz przywitali mieszkańcy oraz wszyscy druhowie z jednostki od najstarszych po najmłodszych członków MDP. Do remizy samochód eskortowali strażacy z sąsiednich miejscowości.

Pochodzący z Francji 22. letni średni samochód ratowniczo-gaśniczy to Renault Premium z zabudową Magirusa. Wyposażony jest m.in. w zbiornik o

pojemności 3 000 litrów wody, maszt oświetleniowy, wyciągarkę, szybkie natarcie, mocowanie na sprzęt ODO, 8 miejsc dla załogi, napęd 4x2 z blokadą mechanizmów różnicowych, wspomaganie kierownicy.

Samochód posiada Opinię Techniczną CNBOP-PIB.

Zakup wozu został sfinansowany w całości z budżetu Gminy Dukla.

Został wybrany w drodze przetargu, jako najkorzystniejsza ze wszystkich złożonych ofert, a dostarczyła go firma Auto-Mar z Torunia.

Wóz jest gotowy do akcji. Niezwłocznie po uzbrojeniu w sprzęt i dopełnieniu wszystkich formalności, trafi do podziału bojowego.

Renault Premium zastąpił najstarszy wóz bojowy w gminie Dukla - 43. letniego Magirusa, który coraz częściej przysparzał strażakom kłopotów.

A w drugiej połowie ubiegłego roku, ze względu



na awaryj, strażacy zostali zmuszeni do wycofania go z podziału bojowego.

„Wymiana samochodu w naszej jednostce była dla nas priorytetem. Od jakiegoś czasu pojawiały się nowe usterki, głównie z hamulcami. Nasz stary samochód stwarzał coraz większe zagrożenie dla nas i innych uczestników. Dlatego wymiana auta była tak ważna.

Teraz będziemy mieć pewność, że wsiadamy do samochodu, który jest sprawny.

W tym miejscu pragnę podziękować władzom gminy Dukla, w szczególności Panu burmistrzowi Andrzejowi Bytnarowi za przychylność i sfinansowanie kupna samochodu, jak również naszym radnym - Magdalenie i Piotrowi, którzy nas wspierali i zabiegali w gminie o zakup tego samochodu. Dziękuję wszystkim, którzy mieli jakkolwiek wkład w to, że dziś możemy cieszyć się z nowego auta.

Na koniec pragnę podziękować również naszym kolegom z OSP KSRG Kobyłany, OSP KSRG Równe, OSP KSRG Dukla, OSP Wietrzno, którzy zabezpieczali nasz rejon działań i interweniowali przy zdarzeniach w naszej miejscowości, gdy nasza jednostka była wycofana z podziału bojowego, a dziś wspólnie z nami świętują przybycie samochodu”- mówi Prezes OSP Łęki Dukielskie Rafał Jakubik

red. Rafał Jakubik

Dożynki wiejskie

W sobotę, 14 sierpnia Stowarzyszenie Kółko Rolnicze zorganizowało wiejskie Dożynki.

Wieńce dożynkowe na tę uroczystość przywiezły Panie z KGW z Równego, Myszkowskiego, Zawadki Rymanowskiej i Łęk Dukielskich.

Stoły z jadłem regionalnym prezentowały Koła Gospodyń z Myszkowskiego, Łęk Dukielskich i Zawadki Rymanowskiej.

Całą imprezę rozpoczął objazd wioski ze śpiewem i zaproszeniem, jak dawniej mówiono „zwołaniem” Mieszkańców, a następnie korowód z wieńcem z KGW Myszkowskie oraz z zespołem "Łęczanie". Zespół - jak przystało na wielowiekową tradycję - obśpiewał wieńiec dożynkowy oraz zaśpiewał pieśń Maryjną "Matko, Tyś piękniejsza niż zorza". Chleb podzielili i zebranych poczęstowali starostowie Dożynek Małgorzata Tomkiewicz i Paweł Karaś.

Po części oficjalnej wystąpiły zaproszone zespoły: "Łęczanie", "Równianie" oraz kapela "Duklanie".

Po występach tłumnie bawili się łącznie i goście podczas udanej zabawy, do której przygrywał DJ.

H.Kyc



Pożegnanie ósmoklasistów

„Droga, którą idę jest jak pierwszy, własny wiersz” - słowa piosenki stały się mottem tego rocznego pożegnania ósmoklasistów ze szkołą podstawową. Uroczystość ze względu na sytuację związaną z zaleceniami sanitarnymi była bardzo skromna, a uczestnicy pamiętali o panujących obostrzeniach. Po Mszy Świętej dziękczynnej, koncelebrowanej przez księdza Zdzisława Babiara i księdza Marka Danaka, uczniowie, rodzice i nauczyciele spotkali się na sali gimnastycznej. Ósmoklasiści przekazali pieczę nad sztandarem szkoły swoim młodszym kolegom. Pani Dyrektor podziękowała uczniom za ich pracę, duże zaangażowanie społeczne, rodzicom za dobrą współpracę. Wychowawczynie życzyła wychowankom, aby ten ich „pierwszy wiersz” był pogodny, radosny, pełen wiary, optymizmu, nadziei. Uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy absolwenta, a rodzice listy gratulacyjne jako wyraz uznania i szacunku za trud włożony w wychowanie dzieci, które niejednokrotnie swoimi osiągnięciami sławiły imię naszej szkoły. Z kolei uczniowie wierszem i piosenkami podziękowali nauczycielom i rodzicom za cierpliwość, wyrozumiałość, ciepło, pomocną dłoń, kształtowanie serc i charakterów. Ósmoklasiści zapewniali, że będą pamiętać o radach podyktowanych doświadczeniem i troską o ich przyszłość oraz że będą się starać

stosować je w życiu.

Na koniec spotkania głos zabrali przedstawiciele klasy siódmej, którzy humorystyczną scenką pożegnali swoich kolegów, życząc im by omijały ich troski, smutki i zmartwienia, a towarzyszyła radość, zrozumienie i przyjaźń.

Zakończenie roku szkolnego 2019/2020

26 czerwca odbyło się pożegnanie roku szkolnego 2019/2020. Po mszy świętej dziękczynnej, na której zostali wyróżnieni najbardziej zaangażowani w życie parafii i kościoła uczniowie, odbyło się spotkanie w szkole z zachowaniem wszelkich zasad bezpieczeństwa. Na początku głos zabrała pani dyrektor, która podsumowała miniony, jakże różny od innych, rok szkolny i życzyła wszystkim bezpiecznych wakacji, pełnych słońca i wrażeń. Następnie wyróżniła najlepszych uczniów pod względem nauki i zachowania, wysokich lokat w konkursach ogólnopolskich oraz 100% frekwencji.

W tym roku szkolnym już po raz kolejny nasi uczniowie otrzymali nagrodę Burmistrza Dukli za wysokie wyniki w nauce, sukcesy pozaszkolne oraz zaangażowanie w pracę społeczną na rzecz szkoły. Gratulujemy Joannie Czai z kl. VIb oraz Mikołajowi Pabisowi z kl. VIa. Nagrodę dla uczniów w postaci bonu upominkowego oraz listy gratulacyjne dla rodziców wręczyła Pani Dyrektor Beata Węgrzyn. Gratulujemy sukcesu!!!

Po części oficjalnej uczniowie spotkali się z wychowawcami w klasach, gdzie w odpowiednio zapewnionych warunkach odebrali świadectwa i nagrody. Dziękujemy Radzie Rodziców, która zasponsorowała nagrody książkowe dla wyróżnionych uczniów.

Tekst ze strony internetowej naszej szkoły



Przyrzeczenie Harcerskie

29 czerwca, w święto Piotra i Pawła, odbyło się Przyrzeczenie Harcerskie 10. Drużyny Harcerskiej GŁĘBIA z Łęk Dukielskich. Nazwa drużyny nawiązuje do nauki naszego patrona szkoły Jana Pawła II, który to u początku nowego tysiąclecia, zwrócił uwagę na szczególną moc słów, które Pan Jezus skierował kiedyś do Piotra: Wyplłyn na głębię! Do najważniejszego momentu w życiu harcerskim przystąpiło 14 druhen. Stały się w ten sposób pełnoprawnymi harcerkami, których działanie ma opierać się na służbie, samodoskonaleniu i braterstwie. Pani dyrektor Beata

Węgrzyn wręczyła nam klucze do pomieszczenia na harcówkę. Gratulujemy druhom wytrwałości, a nowe dziewczyny zachęcamy, aby dołączyły do przygody z harcerstwem. CZUWAJ!

Drużynowa Magdalena Aszlar



Piękny, letni, wakacyjny czas, jakiego doświadczamy, jest miodem dla naszych skołatanych serc w okresie panującego wirusa COVID-19. Mamy serdecznie dość ciągłych ostrzeżeń, niedogodności i nawoływań do zachowania ostrożności. Cóż, musimy z tym żyć i nawet dobrze to nam wychodzi.

Olbrzymia większość społeczeństwa skorzystała bądź jeszcze korzysta z wypoczynku zarówno w kraju, jak i poza granicami. Szczególnie godne zauważenia są wakacyjne wyjazdy młodych małżeństw z dziećmi, gdyż dotychczas niewiele rodzin mogło cieszyć się z takiego luksusu ze względu na ograniczone budżety domowe. Teraz, dzięki prowadzonej przez rząd polityce rodzinnej i wsparciu finansowym rodzin, jest to możliwe i rodziny chętnie korzystają z wyjazdu na wakacje.

Nareszcie to, co powinno być naturalne, stało się faktem. Szkoda, że duża część społeczeństwa jakby nie docenia tego, co dzięki obecnej władzy doświadczą. Wielu wydaje się, że to się należy, że tak już zawsze będzie, bez względu na to, kto będzie w Polsce rządził. Otóż, takie myślenie jest błędne i pozbawione refleksji. Wystarczy sobie przypomnieć, jak pod względem finansowym wyglądała sytuacja pracowników, rencistów i emerytów i ogólnie rodzin za czasów poprzedniej władzy PO-PSL. Wtedy na nic nie było pieniędzy, ludzie tracili pracę, zmuszeni byli gremialnie wyjeżdżać za granicę, aby utrzymać swoją rodzinę. Tych, co mieli kłopoty, nazywano nieudacznikami, niewartymi aby poświęcać im uwagę. Nie można tego nie zauważać, a tym bardziej lekceważyć. Ludzie, którzy prą wszelkimi sposobami do władzy, widzą tylko własne korzyści, za które gotowi są poświęcić dobro Polaków, suwerenność naszego kraju poprzez podporządkowanie się obcym wpływom, którym nie na rękę jest silna, niezależna gospodarczo,

światopoglądowo oraz militarnie Polska, realizująca własną koncepcję rozwoju, opartą o ugruntowane historycznie wartości.

Polska jest jednym z głównych podmiotów broniących wartości, dzięki którym została zbudowana europejska cywilizacja, oparta na wartościach chrześcijańskich. Obecnie, wyrotowe siły dążą do zniszczenia tej cywilizacji i zbudowania rzeczywistości bez jakichkolwiek zasad.

Dzięki olbrzymim środkom propagandowym, dążą do zabicia zasad i reguł według których funkcjonuje nasze społeczeństwo, co pozwoli im na jego podporządkowanie. Nie dajmy się omamić tej propagandzie, lecz dajmy temu zdecydowany odpór.

Dzisiaj tylko ślepy i głuchy nie widzi i nie słyszy, co chcą z Polską zrobić ludzie sprzedajni, bezideowi, pozbawieni empatii dla zwykłych, normalnych obywateli potrzebujących żyć godnie w poukładanym, bezpiecznym kraju.

Bądźmy odpowiedzialni za samego siebie, najbliższych, społeczność w której żyjemy, a przez to za cały naród, za Polskę. Korzystajmy z możliwości jakie proponuje rząd i rozwijajmy nasze otoczenie, nasze środowisko.

Programy, jakie kierowane są ze strony rządowej, pozwalają na rozwój różnych dziedzin i poprawę funkcjonowania wielu środowisk do tej pory pomijanych przez poprzedni obóz władzy. Są one skierowane praktycznie do każdego, a szczególnie do tych, którym żyje się najtrudniej. Polski ład to coś, co ma wyrównywać poziom życia Polaków oraz tworzyć przyjazne warunki środowiskowe dla bezpiecznego i wygodniejszego życia. Najbliższe lata to czas na gospodarczy rozwój kraju oraz naszego regionu, rozbudowę infrastruktury drogowej, budowę obiektów

użyteczności publicznej, poprawę opieki zdrowotnej, inwestycje w rodzinę, osoby starsze oraz poprawę warunków pracy dla milionów Polaków poprzez podwyżki wynagrodzeń, obniżkę podatków i ogólnie stwarzanie lepszego klimatu dla prowadzenia różnorodnej działalności gospodarczej.

Wszystko to ma sens w przypadku poważnego potraktowania tych założeń przez większość społeczeństwa i dania rządowi niezbędnego poparcia w obliczu nieustannych ataków ze strony totalnej opozycji, działającej na rzecz torpedowania wszystkiego, co rząd proponuje. Przed nami szansa na lepszą przyszłość, ale też zagrożenie w przypadku przejścia władzy przez tych, dla których rządzenie to jedynie szansa dla robienia własnych karier i bogacenie się kosztem społeczeństwa. Bądźmy zatem mądrzy przed szkodą i odrzućmy bezideową, bezprogramową, ideologiczną narrację tych sił politycznych, które poza chęcią rządzenia nie mają nic pozytywnego do zaoferowania dla Polaków. Cieszymy się każdym dniem spędzonym w wolnym, niezideologizowanym kulturowo i moralnie kraju, idącym w kierunku poprawy dobrobytu każdego mieszkańca niezależnie od jego statusu społecznego oraz miejsca zamieszkania.

W 665. rocznicę lokacji naszej miejscowości wspomnijmy wszystkich tych, którym należy się wdzięczność i pamięć za wszystko, co dla nas zrobili. Zapalenie zniczy i złożenie kwiatów przez reprezentacje naszej wioski pod Pomnikiem Wdzięczności, to tradycyjna formuła oddania im hołdu i wyraz naszej zbiorowej odpowiedzialności za naszą przeszłość, wobec Boga i historii.

Andrzej Krężałek



Jakie czynniki niszczą Zachód?

Profesor Wojciech Roszkowski w swojej pracy „Bunt barbarzyńców. 105 pytań o przyszłość naszej cywilizacji” (wydanej nakładem wydawnictwa Biały Kruk) opisał zjawiska destrukcyjne dla zachodniej cywilizacji.

Rozkład zachodniej cywilizacji rozpoczął się schizmą wschodnią. Konsekwencją schizmy wschodniej było powstanie destrukcyjnej cywilizacji rosyjskiej, w której władza dominuje nad społeczeństwem. Podporządkowanie życia społecznego władzy blokuje modernizację, a uzależnienie religii od władzy jest destrukcyjne dla życia społecznego. Taki patologiczny model ustrojowy cywilizacji rosyjskiej obecny był w Rosji za caratu, komunizmu i jest obecny w dzisiejszych

rządach Putina. Zachód nie jest świadomy natury cywilizacji rosyjskiej, bo Rosja ma doskonale wypracowane metody propagandy, pozyskiwania naiwnych sojuszników na zachodzie, wykorzystywania wewnętrznych napięć i problemów zachodu. Rosja w swoich działaniach wykorzystuje kłamstwa, prowokacje, intrygi. Rosja to samoistny fenomen zagrażający cywilizacji zachodu, oparty na niemoralnym działaniu, imperializmie i okrucieństwie.

Kolejnym etapem rozkładu zachodniej cywilizacji było pojawienie się protestantyzmu – luteranizm zanegował, że do zbawienia potrzebna jest aktywna postawa człowieka. Ogromną rolę w destrukcji zachodniej cywilizacji odegrali Żydzi. „Spora część zlaicyzowanych Żydów zachodu stanęła w opozycji nie tylko do chrześcijaństwa, ale w ogóle wobec wiary w Boga”.

Obecnie wyrazem destrukcji zachodu jest jego katastrofa demograficzna. Od 1900 roku do 2017 udział

przedstawicieli zachodu w globalnej populacji spadł z 21,3% do 12,5%. Podobnie spadł udział w produkcji globalnej zachodu z 48,5% do 34,4%. W konsekwencji kryzysu demograficznego populacja zachodu drastycznie się zestarzała, co prowadzi do bankructwa systemów emerytalnych, lecznictwa, całego systemu utrzymywania państwa z podatków. Kryzys demograficzny na zachodzie związany jest między innymi z powszechnym i masowym procederem zabijania nienarodzonych dzieci. W 2015 w Europie wymordowano 1.021.044 nienarodzonych dzieci. Od 1920 roku do 2005 wymordowano 945 milionów nienarodzonych dzieci. Bez aborcji Rosja liczyłaby nie 143 miliony a 336 milionów, Ukraina nie 47 milionów a 111 milionów.

Za upadek zachodu odpowiadają globalne koncerny. Są one tak niemoralne, że już od 1932 zawierają zмовы mające na celu ograniczenie trwałości produktów. Korporacje manipulują i okłamują klientów by wywołać u nich strach skłaniający ich do zakupu produktów – przykładem tego jest działalność koncernów farmaceutycznych. Władze państwowe nie są zainteresowane troską o obywateli i dbają tylko o interes korporacji.

Cywilizacja zachodu upada też w swoim wymiarze intelektualnym. Ludzie zachodu nic nie wiedzą o cywilizacji zachodniej. Dominuje głupia i kłamliwa marksistowska narracja, z której usunięto informacje o cywilizacji zachodu. Zwolennicy marksizmu kolorowego z lewicy i środowisk pseudo liberałów głoszą, że komunistyczna rewolucja ekonomiczna ma się zacząć od przemian obyczajowych.

Na ulicach miast zachodu cywilizacja zachodnia wypierana jest przez cywilizację islamu zawleczoną na zachód przez imigrantów. Muzułmanie nie ukrywają, że ich celem jest globalna dominacja islamu. „Wedle ustaleń prawa islamskiego krew i własność” nie muzułmanów „nie podlegają ochronie”. Muzułmanie absolutnie jawnie w swoich mediach dyskutują jak skutecznie przejąć władzę na całym świecie. Sojusz lewicy i islamistów, pod hasłem walki z islamofobią, niszczy zachodnią cywilizację. Podległa Organizacji Współpracy Islamskiej OIC (zrzeszającej 57 państw) Islamska Organizacja Edukacyjna, Naukowa i kulturalna ISESCO w 2000 roku publicznie ogłosiła plan islamizacji całego świata.

Wrogie cywilizacji zachodniej władze, korporacje i sądy w państwach zachodu prześladują niejednokrotnie tych, którzy mają konserwatywne poglądy. Lewicowy terror na zachodzie finansowany jest przez fundację należącą do amerykańskiej finansjery. Finansowana przez finansjerę Światowa Organizacja Zdrowia WHO promuje mordowanie nienarodzonych dzieci.

W celu niszczenia zachodniej cywilizacji promowany jest przez władze, media i pseudo naukowców gender. Celem szerzenia gender jest zniszczenie instytucji rodziny, zniechęcenie kobiet do życia rodzinnego i macierzyństwa. Konsekwencją promowania gender jest wiele patologii społecznych.

Kolejnym instrumentem niszczenia zachodniej cywilizacji jest "edukacja" seksualna (realnie nie mająca

nic wspólnego z edukacją, a będąca procesem oglupiania dzieci i młodzieży). Światowa Organizacja Zdrowia WHO zachęca do promowania onanizmu wśród dzieci od 0 do 4 lat, aktywizacji seksualnej dzieci przez dorosłych (co można uznać za propagowanie pedofilii), sprowadzenia relacji kobiety i mężczyzny tylko do seksu.

W ramach niszczenia zachodniej cywilizacji promowane są patologie seksualne. By wykreować pozytywny wizerunek osób z seksualnymi problemami, media mają: mówić o nich jak najczęściej (nieadekwatnie do ich odsetka w populacji), by robić wrażenie, że to ważna i liczna grupa, narzucać nową "moralność" zgodną z oczekiwaniami LGBT, kreować negatywny wizerunek wyznań uznających patologie seksualne za grzech, przedstawiać osoby z seksualnymi zaburzeniami jako ofiary (a nie zgodnie z rzeczywistością jako agresorów), negatywnie naznaczać osoby krytyczne wobec patologii seksualnych jako homofobów, przedstawiać patologie seksualne jako normę, a krytykę tych patologii jako rzekomą dyskryminację, szerzyć modę na seksualne patologie.

Dziś wiele władz w krajach zachodu w ramach walki z zachodnią cywilizacją zakazuje mówienia prawdy o patologiach seksualnych, leczenia tych patologii i krytykowania patologii seksualnych. Unia Europejska: wbrew faktom kreuje na istotny problem rzekomą dyskryminację osób z zaburzeniami seksualnymi, domaga się wprowadzenia "mażeństw" osób z zaburzeniami seksualnymi, prawa do adopcji dzieci przez osoby z zaburzeniami seksualnymi, propagowania zaburzeń seksualnych w szkołach i mediach.

Owoce zniszczenia zachodniej cywilizacji jest panoszenie się irracjonalnych i sprzecznych z nauką teorii takich jak brednie o katastrofie klimatycznej. Brednie te wsparły działania NASA, która zamknęła stacje pomiaru temperatur w najzimniejszych miejscach, dzięki czemu można dzięki manipulacji danymi twierdzić, że temperatury są wysokie. Dowodem na rzekomy kryzys klimatyczny ma być średni roczny wzrost temperatury o 0,7%, kiedy błąd pomiaru wynosi 1%. Brednie o katastrofie klimatycznej nie biorą pod uwagę tego, że na Ziemi okresy wzrostu i spadku temperatury są cykliczne. Zwolennicy fantazji o katastrofie klimatycznej bredzą o tragedii, gdy w atmosferze poziom CO2 wnosi 380 ppm, podczas gdy rośliny rozwijają się przy poziomie 1000 ppm, a kolejne przyrosty CO2 powodują coraz mniejsze przyrosty temperatury. Warto pamiętać, że wbrew eko bredniom CO2 z paliw kopalnych jest bardziej niebezpieczne od CO2 ze źródeł naturalnych. Szerzenie eko bredni jest finansowane przez korporacje produkujące sprzęt do odnawialnych źródeł energii i państwa (takie jak Chiny, USA, Indie i Rosja) chcące doprowadzić do gospodarczego upadku zachodu.

Jan Bodakowski, Niezależna, 11.07.21

Nie wolno dać się stłamsić i narzucić sobie śmiertelnie niebezpiecznych rozwiązań. Trzeba rozwijać atom, a nawet starać się o broń jądrową.

Skoro w 2019 r. nie udało się wymienić w Polsce rządu, a rok później prezydenta, czyli odzyskać ważnego terytorium w Europie, to trzeba dokonać rozbioru Rzeczypospolitej, fizycznie tego nie robiąc. Oczywiście przy dużym udziale sił wewnętrznych. Powtórka z drugiej połowy XVIII wieku? Jak najbardziej, tylko współczesnymi metodami. Wyraźnie widać międzynarodowy zamiar zredukowania Polski do roli grzecznego zaplecza Niemiec. Do roli drugorzędnej gracza, który nie zakłóci procesu federalizacji Unii Europejskiej. Do roli terytorium pozbawionego suwerenności prawnej. Do roli przyrodniczego skansenu dla mocno zurbanizowanej i w dużym stopniu pozbawionej dzikiej przyrody zachodniej części Europy (w podobnej roli, gdy chodzi o przyrodę zdaje się być obsadzana Rumunia).

Planowi rozbioru sprzyja to, że Polska jest podzielona niemal po połowie, gdy chodzi o zwolenników i przeciwników tego planu. Tu znowu sytuacja przypomina drugie ćwierćwiecze XVIII wieku. Moment wysłania do Polski namiestnika (gubernatora) Donalda Tuska nie wydaje się w tym kontekście przypadkowy. Przecież tylko ktoś naiwny może sądzić, że przyjechał on w innej roli niż funkcjonowali w Warszawie Ludwig Heinrich Buchholtz (w imieniu Prus) czy Nikołaj Repnin albo Jakob Sievers (w imieniu Rosji). Nie ma przesady w opisie sytuacji jako przedrozbiorowej, choć pewne procesy dzieją się pelzająco i wedle współczesnych, hybrydowych metod.

Współczesna wersja rozbioru Polski nie polega na przyłączeniu części terytorium do ziem zaborców. Na początek potrzebna jest zmiana polityczna, czyli zainstalowanie w Warszawie czegoś w rodzaju Rady Administracyjnej funkcjonującej w Królestwie Polskim. A w okresie przejściowym mógłby funkcjonować ktoś w rodzaju współczesnego odpowiednika namiestnika Józefa Zajączka. Łatwo zgadnąć, kto by się najlepiej do roli gen. Zajączka nadawał i dlaczego już się w Polsce zameldował. W dodatku zanim Zajączek stał się wycieraczką cara Aleksandra I i wielkiego księcia Konstantego, miał całkiem przyzwoity, niepodległościowy życiorys. Zapewne lepszy od swego ewentualnego współczesnego odpowiednika.

Najważniejszym elementem planu rozbioru Polski jest pozbawienie jej suwerenności prawnej. I to się dzieje, a w 2021 r. ten proces bardzo przyspieszył. Polskie prawo ma być całkowicie podporządkowane europejskiemu, co oznacza wprost ubezwłasnowolnienie Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego, a w efekcie także sądów powszechnych, gdyby chciały orzekać na podstawie polskiej konstytucji i przyjętych w Polsce ustaw. Wszystkie ich uprawnienia przejmuje Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej. A orzeczenia i postanowienia TSUE stają się oczywiście ważniejsze od polskiej konstytucji i w stosunku do niej pierwotne.

Ubezwłasnowolnienie sądów i trybunałów oraz podporządkowanie polskiej konstytucji prawu zgromadzonemu w orzeczeniach i postanowieniach TSUE oznacza odebranie polskiemu parlamentowi uprawnień do stanowienia oryginalnego, suwerennego prawa. Tylko takie prawo mogłoby być stanowione, które zostałoby uznane za nienaruszające już wydanych orzeczeń i

postanowień TSUE oraz takie, do którego TSUE następczo nie miałby zastrzeżeń. Taki stan rzeczy oznacza degradację parlamentu w jego podstawowej, ustawodawczej funkcji. Oznacza też degradację prezydenta, którzy wszak podpisuje ustawy i powołuje sędziów. Taki stan rzeczy z wyborów czyni farsę, sprowadzając te powszechne do Sejmu i Senatu oraz prezydenckie do roli wskazania administracji o ograniczonych kompetencjach, a nie rządu i prezydenta suwerennego państwa.

Plany rozbioru Polski nieprzypadkowo pojawiają się w momencie szybkiego rozwoju gospodarczego oraz cywilizacyjnego i realnej perspektywy dołączenia naszego kraju do grona najbogatszych państw UE. Jeśli ktoś chciałby Polsce ten gospodarczy i cywilizacyjny skok uniemożliwić, to jest to ostatni moment. Później Polska mogłaby być już zbyt silna i zbyt nowoczesna, żeby ją zastopować. No i nie bez znaczenia jest to, że konserwatywny model społeczny nie tylko nie przeszkadza w skoku gospodarczym i cywilizacyjnym Polski, lecz wręcz go przyspiesza. To musi być traktowane jak najgorsza zaraza, długofalowo zagrażająca całej Unii Europejskiej. No i nie należy zapominać o kontekście rosyjskim, dogadywaniu się Moskwy z Berlinem oraz przyzwoleniu na to ze strony Stanów Zjednoczonych pod wodzą prezydenta Joe Bidena.

Ważnym elementem planów rozbioru Polski jest tzw. zielony ład, a jeszcze bardziej program „Fit for 55”. Realizacja tych planów będzie tak droga, że zlikwiduje (z dużą nawiązką) wszelkie przewagi konkurencyjne Polski. Na dekady uzależni nas od producentów narzędzi wprowadzania tych programów, którym płacilibyśmy ogromne pieniądze. Polska gospodarka stałaby się niekonkurencyjna, a poziom życia Polaków znacząco by się obniżył. Rolnictwo zostałoby zredukowane do produkowania nie tyle żywności, co zestandaryzowanej paszy dla ludzi. Nie wolno byłoby nam rozwijać energetyki jądrowej. Cała Polska zostałaby objęta programami „natura”, czyli nie można by wyciąć nawet jednego drzewa czy przeprowadzić racjonalnie żadnej drogi, zbudować lotniska bądź fabryki. A wszystko po to, żeby sobie mieszkańcy Zachodu mogli zaznać kontaktu z dziką przyrodą. W rezerwacie (skansenie) Polska.

Najsmutniejsze jest to, że zewnętrzne siły miałyby ogromny problem ze zrealizowaniem swego planu, gdyby nie targowica 2.0. Bodaj jeszcze groźniejsza i bardziej wyzbyta lojalności wobec własnego państwa i narodu niż ta historyczna. A współczesny gen. Józef Zajączek jest jeszcze bardziej pozbawiony zasad i służalczy niż ten oryginalny. W każdym razie Polska znalazła się w jednym z najważniejszych momentów w swojej historii. A skoro tak, to trzeba plany rozbiorowe zablokować, nie dać się stłamsić i narzucić sobie śmiertelnie niebezpiecznych rozwiązań. Trzeba rozwijać atom, a nawet starać się o broń jądrową. Trzeba zbroić się na potęgę. No i trzeba znaleźć jakiś sposób (legalny) na zdajców z targowicy 2.0. Inaczej obudzimy się w rzeczywistości powiedzmy 1815 roku.

Stanisław Janecki, Publicysta tygodnika "Sieci".31 lipca



II WOJNA ŚWIATOWA Rozwój podziemia ŁĘCCY PARTYZANCI W AKCJACH BOJOWYCH

Oddziały partyzanckie przeprowadziły wiele akcji bojowych. Trzeba jednak pamiętać, że każda akcja musiała być przygotowana i przeprowadzona niezmiernie precyzyjnie, gdyż każde nierozważne działanie mogło skutkować olbrzymimi konsekwencjami.

Większość akcji była wyselekcjonowana w odpowiednim czasie, terminie, miejscu, pod odpowiednim kątem. Używali języka rosyjskiego lub ukraińskiego, by rzucić podejrzenia na innych, uciekinierów z obozów. Ten kamuflaż służył ochronie ludności przed represjami.

Poniżej przedstawię kilka akcji partyzanckich z udziałem naszych żołnierzy czy też mających związek z naszymi Łękami. Oczywiście było ich nieporównywalnie więcej, te są jednak dość dobrze udokumentowane, stąd uważałem, że powinny na kartach tej monografii znaleźć swoje miejsce.

Akcja likwidacji Oskara Bäckera.

„Maszynista” (Henryk Pasterkiewicz) wziął udział w akcji likwidacji Oskara Bäckera - szefa placówki gestapo w Krośnie. Akcja została przeprowadzona 26 II 1944 r. przez wydzieloną z OP-11 kilkunastoosobową grupę. „Miało to miejsce w dworku Śmiglewskich, w dzielnicy Krosna - Zawodzie. Zaskoczeni Niemcy zdali sobie sprawę z tego, co się działo i jeden z nich krzyknął: „Polnische Banditen”. Po rozbrojeniu ich, zostali zgromadzeni w piwnicach. „Maszynista” złapał damską torebkę, co było dobrym posunięciem, ponieważ kobieta miała tam pistolet automatyczny FN, co [dla nas] mogło się okazać katastrofalne w skutkach. Niestety Bäckera tam nie było, a to on był głównym celem napadu. Na szczęście dla nas pojawiła się zamieć śnieżna i przykryła ślady naszych stóp. Mieliliśmy teraz dobrą zdobycz w postaci broni i jedzenia oraz innych rzeczy” (*wspomnienia Czekaja*).

Likwidacja Ukraińskiego konwoju

„Po tym, jak opuściliśmy to miejsce, maszerując przez parę godzin, zatrzymaliśmy się w lesie w pobliżu leśnej drogi, żeby ugotować posiłek. W trakcie, gdy się tam rozkładaliśmy, przejeżdżał koło nas konwój wozów zaprzęzonych w konie. „Orski” dał rozkaz, żeby ich zatrzymać i przeszukać. Rozkazano im zejść z wozów i usiąść w grupach po pięciu w każdej. Znaleźliśmy [u nich] peleryny należące do oficerów Wojska Polskiego, koce, sztucce i trochę dokumentów. Kiedy Wojsko Polskie wycofywało się pod naporem Niemców [w 1939 r.] - Ukraińcy strzelali do nich w plecy. Musieli być winni, ponieważ jedna z grup rozdzieliła się i uciekła. Jednak niemal natychmiast zostali zastrzeleni, z wyjątkiem jednego, którego przez kilometr ścigał „Stary” (Józef Jastrzębski) i zastrzelił go w trakcie ucieczki.

Żeby zapobiec dalszym ucieczkom, zostali oni związani powrozem, którego było mnóstwo na ich wozach. Jeden z naszych ludzi, „Grzebyk”, rozpoznał niektórych Ukraińców jako tych, którzy zamordowali jego szesnastu krewnych. Teraz zrewanżował się dając im porządne lanie powrozem”. (*także*)

Walka z obławą niemiecką i powrót do Łęk

Oddział OP 11 wypoczywał, szkolił się i przygotowywał do czekających go walk w Kobylu, na skraju lasu, kiedy wiadomość o miejscu jego pobytu dotarła do gestapo.

„Orski”, ostrzeżony przez mjr. Mięśowicza, zarządził odprawę dowódców plutonów i dowódców drużyn („Pika”, „Kara”, „Natana” i „Lisa”), informując ich o zagrożeniu i nakazując wzmożenie czujności.

Następnego dnia, 17 marca „Orski” wysłał przez „Kruczka” meldunek do inspektoratu w Krośnie. Meldunek ten „Kruczek” miał zawieźć do Krosna furmanką przydzieloną mu przez sołtysa wsi Kobyle. W drodze powrotnej „Kruczek” miał zabrać z Krosna 100 bochenków chleba upieczonego z dostarczonej z młyna we Frysztaku mąki.

Gdy „Kruczek” wraz z „Wrzosem” zbliżali się do wsi Kobyle, zostali ostrzeżeni o zbliżającej się ku nim obławie. Obaj więc szybko powrócili do oddziału. Powiadomiony o obławie „Orski” zarządził gotowość bojową. Patrolowi „Mściciela” i „Maszynisty” nakazał udać się na południe z zadaniem rozpoznania nieprzyjaciela. Szef OP11 „Drop” pośpiesznie przygotował oddział do wymarszu.

Obrawa przez „Orskiego” trasa prowadziła jarem na szczyt góry, czyli na tyły Niemców, których zamierzano stąd zaatakować i wyrzucić na otwarte pola w kierunku wsi.

Wysłany patrol, spostrzegłszy Niemców wychodzących w tyralierze z lasu, szybko zajęł stanowiska ogniowe. Po chwili Niemcy, rażeni ogniem z broni maszynowej, zatrzymali się. Na odgłos walki gotowe do wymarszu plutony wybiegły w tyralierze i rozpoczęły walkę z obławą.

Ogień plutonów partyzanckich okazał się silniejszy; Niemcy zaczęli się wycofywać. W tym czasie dołączyli „Mściciel” i „Maszynista”. Prowadzony przez przewodnika, gajowego, OP11 wycofał się na drugie wzgórze. Odwrót ubezpieczał „Janczar”. Nie ścigany przez Niemców oddział skierował się do zamku w Odrzykoniu, przedzierając się przez gęsty las, pokryty grubą warstwą śniegu. Późnym wieczorem partyzanci znaleźli się w Odrzykoniu. Po dłuższym odpoczynku wyruszyli w kierunku Łęk Dukielskich.

Tymczasem „Kruczek” na początku walki wycofał się, by udać się do Krosna z meldunkiem dla inspektoratu, następnie do Łęk Dukielskich w celu przygotowania kwater.

Oddawszy meldunek w inspektoracie „Kruczek” zabrał z piekarni chleb i kupił beczkę piwa, po czym przewiózł to furmanką do Łęk Dukielskich, gdzie rozpoczęto przygotowania na przybycie OP 11, który miał nadejść o świcie następnego dnia. Zajęty się nimi członkinie WSK: „Bambina”, „Stokrotka” i „Szarotka”.

Dzień przybycia oddziału zbiegł się z imieninami „Orskiego”. Przy szklance piwa obchodzono podwójne święto: zwycięstwo nad liczniejszym i lepiej uzbrojonym przeciwnikiem i imieniny dowódcy.

H.Kyc, fragment książki „Moje Łęki Dukielskie”